

F

M

FILOZOFKA
EUROPEYSKA

PRZECIW

CHIŃSKIEMU
MANDARYNOWI.

THE OXFORD

UNIVERSITY

LIBRARY

OF THE

UNIVERSITY OF OXFORD

F

C

NA

DA

HR

FILOZOFKA EUROPEYSKA

PRZECIW

CHIŃSKIEMU MANDARYNOWI

C Z Y Ł I

ODPOWIEDŹ

NA ROZPRAWĘ MANDARYNA OGŁOSZONĄ
W RUSKIM I FRANCUZKIM JĘZYKU

O

K O B I E T A C H

DANA PO WŁOSKU przez BONOŃSKĄ
AKADEMICZKĘ *A. P.*

a przez

HRABINĘ *L. D.* NA POLSKIE PRZEŁOŻONĄ
I PRZEDRUKOWANĄ.

W W A R S Z A W I E

R o k u 1820.

THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY

OF THE
CITY OF NEW YORK

AND
THE
JARDIN DES PLANTES

DE PARIS
BY
THE
LIBRARY OF THE
MUSEUM OF NATURAL HISTORY

O

NEW YORK

1880

1880

1880

1880

1880

1880

1880

breu. C. 11. 2.

C

W

PA

Do

NAYJAŚNIEYSZÉY
CESARZOWY
AUSTRYACKIÉY

WĘGIERSKIÉY, CZESKIÉY, GALICYI-
SKIÉY i t. d.

KROLOWY
PANI NAYMIŁOŚCIWSZÉY.

C
A
ni
ni
rz
ty
ty
C
wi
K
cz
na
ni
m
po

P
R
E
A
U
n

NAYJAŚNIYSZA PANI!

*Z*agrożone losem barbarzyńskię niewoli, przez dzisiejszych pod imieniem Reformatorów prawdziwych burzycieli Świata, Europejskie Kobiety, nie znajduią dla siebie rady, jak tylko uciec się wprost pod Waszëy Cesarско - Królewskiëy Mości wielowładną Protekcyą. — Nad całe tych Kobiet Pokolenie wyniesiona w Znaczeniu, wypada naturalnie, abyś stanąwszy na ich czele, przemówiła za niemi i za sobą, za ich i własny upomniała się Honor, ich i własnemu zapobiegła nieszczęściu.

Prawie podobna między nami, Płcią Twoią i nowo - filozoficznemi Reformatorami, jak niegdy między Izraelskim Plemieniem i złośliwym Amanem toczy się dzisiejsza sprawa. — Uwziął się tamtén Tyran na zupełną zagładę rzeczzonego Plemienia, ci

Despotowie sprzysięgali się na nasze wieczyste uwięzienie. Wygrał lud Izraelski z Amanem, bo miał w rodzie Monarchinią, która go gorącą swoją prośbą do Naypotężniejszego pod ów czas Państw Assyryjskich Cesarza swego Męża zachowała od zguby; pewno więc i my nad zawziętością okrutnych Projektantów dzisiejszych odniesiemy zwycięstwo, jak skoro Najjaśniejsza Kobieta do Naywiększego z Monarchów Europejskich Matłonka przemówi za sobą i swoją Płcią Europejsko-Kobiecą.

Już zawstydzita błache do teyże Płci wspomnionych Projektantów pretensye jedna z Bonońskich Filozofek, której uczone dziecko przelożywszy na język Narodowy zWłoskiego, mam honor jako Galicyanka w uczuciach naygłębszego uszanowania poświęcić Imieniowi moiéy Nayłaskawszéy Krowy.—Wątpić nie mogę, że sam odgłos tak wielkiego Imienia zparalizu-

ie i
ma
rzen
wszy
ców
nie
bąd
i Cy
sze
wier
Ws
się
Ces
Na

ie i języki i piora zuchwałych Refor-
matorów, których dzika mania two-
rzenia nowéy Świata figury, zapędzi-
wszy w konwulsye, miota jak opętani-
ców na bluźnienie, deptanie, burze-
nie i pustoszenie cóżkolwiek Świętego
bądź w Religijnym, bądź w moralnym
i Cywilnym porządku czcicy dawniey-
sze wieki. — Pełna nadziei o tak zbr-
wiennym skutku wraz ze wszystkimi
Współ-rodaczkami moimi, rzucam
się u podnożka Majestatu Waszég
Cesarsko-Królewskiéy Mości, Pani
Naymiłościwszey

naywierniéysza poddanka

L. D. Galicyjska HRABINA.

FIL

CH

P.

Prz

wrę

sko

rzy

cyą

Rus

a z

ku

iące

zos

wid

z u

Bic

cza

FILOZOWKA EUROPEYSKA

PRZECIW

CHIŃSKIEMU MANDARYNOWI.

W S T Ę P.

PrzED kilku miesiącami, ofiarował mi Przyjaciół Dziełko Francuzkie o *Kobietach* wręczone sobie, powiadał, i przez Gaskończyka mniemającego się Członkiem *Towarzystwa Reformatorów Świata*, z propozycją, aby jako już kursujące w Chińskim, Ruskim i Francuskim, jeszcze na Włoski, a z kolei na resztę Europejskich języków, ku upowszechnieniu wyroków moralizujących w jego kartach Oświaty przełożone zostało.

Nie mogłam się pojąć z radości na widok tak drogiego prezentu, jak mi go z ust Gaskończyka otaxował Przyjaciół. — Biorę, otwieram, przeglądam tytuł: tóż czasem na nieszczęście bije godzina moicy

Akademickiék Lékcyi i zmusza do umartwienia gwałtownéj ciekawosci, która mi ku odczytaniu przynajmniey jednego tagrafu zaostrzyła apetyt. — Schowawszy więc i zamknąwszy Dziecko nakształt kosztownego kleynotu, gdy po odbytéj funkcyi professorskiék (*) nie bez pośpiechu powrociłam do domu, chwytam z niecier-

(*) Niech nie zadziwla Polskiego Czytelnika funkcya *Professorska*, z którą tu wypisuje się nasza Włoszka, kto zwiedzał Włoskie Akademié, lub świadom ich Historyi, nie może nie znać, że tam (szczególniéj w Bononii, Neapolu, Florencyi), od dawnych wieków, nie tylko rywalizują o honor Katedr Nauczycielskich z Męszczyznami Kościoła, ale téż częstokroć bardzo ich wyściga w filozofskim zawodzie. — Mogłabym przynajmniey od Roku 1366 rozpoczynając, wymienić ogromną listę takich Akademickich — Między samemi Bonońskimi pamiętne do dziś dnia *Novella Lignani*, *Bettizia Gozzadini*, *Madalena Bonsignori*, *Laura Bacci*, które nie mniey w Fizycznych i Metafizycznych jak Matematycznych Umiejętnościach na stopniach Professorskich wślawiły swe Imiona. (*Nota Hrabiny*).

pliwością mój klejnot, rozpatruję się
w pretendowanym blasku promieni jego
zachwalonego światła; Alisci z nagle pobie-
ra mnie migrena, dalej trętwieje serce i
krając się od żalu, prawie jak poniewo-
nie wyciska z gęby słowa, na które choć
dosyć sprawiedliwe, wątpię żebym się zdo-
była w spokojnych Duszy chwilach, przez
obawę ściągnięcia na siebie epitetu nie-
tolerantki, lub fanatyczki ze strony nowo-
rodnych Filozofów dzisiejszych.— Ach! ty
przebrzydły barbarzynce, rzekłam w so-
bie cechując *Chuńskiego Mandaryna*, ty
barbarzyńcze jakimże prawem mogłeś tak
grubiańsko krytykować i tak despotycznie
potępiać nas Europejskie Kobiety? Mu-
siałeś przebiegać te kraje, albo wizyto-
wać same nierządnicze warsztaty w miey-
sce twego Seraju, albo dostrzegłszy tu
owdzie mniéj chwalebnego między Kobie-
tami cnolliwemi przykładu, zapędziłeś się
do potwarczo-sofistowskiego wniosku, po-
czytując wszystkie bez braku za gorszy-
cielki i wszetecznice.

Im głębiéj zapuszczałam oko w tę zło-
śliwą gryzmołę, tém bardziéj rozpalata

się żółć przeciw brutalnym dzikiego *Mandaryna* atakom. — Szczęśliwy przecież moment po kilkotygodniowych do Chińczyka załach, wyprowadził mnie z błędu. — Powraca Kupiec Lonoński z Indyjskimi towarami, któremi natadował Okręt w Porcie Chińskim *Kantonie*. Tę jako bliski kuzyn powitany przeze mnie, udarowawszy mnie niektórymi osobliwościami Azyatyckich produktów, dobywa nakoniec Pisemka i podaje mówiąc: Oto jest, miła kuzynko, prezent, który z umysłu dla Wpani przywiozłem. Siadającemu już do Okrętu, zastąpił mi jeden z Chrześcian Chińskich, i zapytawszy czyli w mojej Ojczyźnie znany język jego Narodu, gdy odpowiedziałem, że uczą go w Akademijach. — Weźmyże, rzekł, Przyjacielu, to Arkuszowe Pisemko, zabawisz nim twoich Europejczyków, a szczególniey Kobiety. — Weźmyże je teraz i Wpani, przyda Kupiec, a gdy odczytasz, będziesz łaskawa powiedzieć mi treść jego. Tu wytłomaczywszy uczucia mojej winnej wdzięczności dla grzecznego kuzyna, idę do Doma, zamykam się w Gabinecie,

otwieram Pisemko, i wyczytuję z podzi-
 wieniem co następuje: „Za panowania sła-
 „wnego *Kien-Long*, Ojca dzisiejszego
 „*Lia-King* Chińskich Krajów Cesarza,
 „zrobił się potężny ferment w Dworskim
 „Seraju, do którego sam Monarcha przez
 „nieostrożność podał taką okazję. — Roz-
 „gadawszy się poufale ze swoimi Żona-
 „mi, wspominał im o nieokreślonej ko-
 „biec Europejskich wolności, ich wpły-
 „wach i publicznym znaczeniu. — Ta nad-
 „spodziana relacya tak dalece je rozezumi-
 „ła, że nie przestając na głębokich wzdy-
 „chaniach w czasie Cesarzowskiego Dyskursu,
 „w moment po jego ukończeniu, wszy-
 „stkie zarazem z płaczem i szlochanem
 „rzuciwszy się do nog Najjaśniejszego
 „Męża, dopóty prosiły, żebrały, zaklina-
 „ły o przywilej tej samicy dla siebie i
 „Kobiet Chińskich wolności, którą cieszą
 „się Europejki, aż nakoniec po różnych
 „bezszytych wymowkach, żniękach o-
 „ny serdecznymi jękami, musił im przy-
 „rzec, że wkrótce zgromadzi Radę Iste-
 „stwa, ku dogodzeniu ich gorącym za-
 „danom. — Odebrawszy tę pocieszającą

„ strony Cesarza obietnicę, ieszcze nazbyt
 „ dalekiemi baczyły się od celu, aby się
 „ zaspokoić. Znały one dobrze, że Man-
 „ darynowie mający składać Radę i wię-
 „ kszością głosów decydować w tak wa-
 „ żnym, delikatnym, niepraktykowanym,
 „ a całego Narodu interess dotyczącym
 „ przedmiocie, znajdą się podobno ró-
 „ wno twardemi, iezeli nie twardszemi
 „ nad Cesarza. Cóż więc czynią? Po roz-
 „ maitych takich i owakich projektach,
 „ zgadzają się na jeden: Żeby pod nay-
 „ głębszym sekretem użyć swoich Rzezań-
 „ ców do wręczenia znaczniejszym Man-
 „ darynkom biletów, te zaś żeby podobną
 „ drogą inszym Mandarynkom Państwa,
 „ jak najszybciej przesyłały ich kopie,
 „ końcem aby wszystkie Seraje przykła-
 „ dem Dworskiego przychyliły serca mę-
 „ żów do kobiecego interessu, nim zja-
 „ dą się na Radę. Stało się: Nakształt błę-
 „ skawicy wszecz i wzdłuż Państwa roz-
 „ szedł się między Mandarynki Uniwer-
 „ sał Cesarzkiego Seraju, przez postugę
 „ faworytów Rzezańców. Zbliża się ter-
 „ min nakazanego Mandarynom stawienia

„ się w Stolicy, i żegnaią swe Żony; Alie
 „ z nich każdy patrzy na Scenę, jaką sam
 „ *Kien-Long* znalazł w swoim Pałacu:
 „ Pełno płaczu, ryku, szlochania, połą-
 „ czonych z naysilniejszemi prośbami,
 „ aby gdy kwestya ściągająca się do wolno-
 „ ści kobiet Chińskich (o której ani sni-
 „ ło się Mandarynom) w Izbie Prawodaw-
 „ czów zagajoną zostanie, raczyli przychy-
 „ lić się do Cesarskiej opinii. Zdumieni
 „ Mandarynowie na tak extraordinary-
 „ na swoich Żon propozycję pytają z cie-
 „ kawością jakoby drogą mogły dochodzić
 „ Gabinetowego sekretu, który im sam m-
 „ nie wiadomy do tychczas? Objawił nam
 „ go Wielki *Tien* (Bóg Chiński) tknięty
 „ litością nad żalonym stanem Płci na-
 „ szęj, odpowiedziały z góry nauczone
 „ Niewiasty, i tem bardziey zadziwiły
 „ swych Mężów. "

„ Stawiają nakoniec Mandarynowie
 „ w Stolicy, zgromadziłą się do Prawo-
 „ dawczów Świątyni i czekaią Cesarskiego
 „ przybycia. Wkrótce pokazuje się Ce-
 „ sarz, siada na Tronie, i w takich wyra-
 „ zach tłómaczy zgromadzonym przycz-

„ nę ich wezwania: Co mamy naydroż-
 „ szego w życiu, Zacni Mężowie, stało się
 „ okazyą waszego zjazdu, i przedmio-
 „ tem, nad którym dzisiaj naradzić się
 „ wypada. Jest to poprawa czyli osłode-
 „ nie przykrego losu kochanćy Płci Nie-
 „ wieścićy, od niepamiętnych Wieków
 „ skazanćy u nas na dożywotnie więzie-
 „ nie, gdy tem czasem gdzieindzićy mia-
 „ nowicie w Europie, z łaski tamiecznych
 „ Praw liberalnych, nieograniczonćy
 „ używają wolności zawsze swobodne
 „ i szczęśliwe kobiety. — Nie trzeba mi
 „ długo rozwodzić się w tym względzie;
 „ bo wiem, że wrodzone serc waszych
 „ czucia wymowniejsze nad język. Mu-
 „ sielibyśmy albo przeistoczyć naturę,
 „ albo ićy głos zatłumić, gdybyśmy nie
 „ chcieli szczerze kochać tćy Płci, która
 „ będąc początkiem bytu, jest oraz źró-
 „ dłem naszej rokoszy. Lecz kochać
 „ szczerze, a martwić, nudzić, ciemnić
 „ ukochaną Istotę, nie byłoby to oczy-
 „ wistą sprzecznością? Prawie ta sprze-
 „ czność wykazuje się w naszym z kobie-
 „ tami postępowaniu, któremu odwieczny

„ przesąd nadał jakąśś cechę Religijnę
 „ świętości. Naby my kochamy te Iobie.
 „ ty i z pieczęcią dla nich tłómaczymy
 „ się uprzejmością, a przecie nakoszt
 „ i odłych niewolnie trzymamy ie w kay-
 „ danach, nakoszt ohydnych wystąpię
 „ lub wazyatek zamykamy w więzieniach.
 „ Smutne ofiary naszego despotyzmu! ani
 „ im wolno wulcieć Świata, do którego
 „ stworzone, ani kosztować słodczy spó-
 „ łeczeństwa, do którego z natury uspo-
 „ sobione; ani głowy za okno wychylić,
 „ ani nogą za próg postąpić, ani słówka
 „ do obcego przemówić. Ach! to zdanie się
 „ za nazbyt twarda kondycya, i ledwo-
 „ bym nie powiedział, że gorsza nad by-
 „ dlęcą.

„ Już od dawności dyktował mi ro-
 „ zum spoczyniony z uczuciem, żeby
 „ nareszcie pomimo straszną siłę panują-
 „ cego u Nas Narodowego przesądu, wy-
 „ mierzyć sprawiedliwość cierpiącym;
 „ Ale daleko więcey dokazały w tych cza-
 „ sach łzy, któremi ta Płeć niewinna
 „ oplakująca swoje niewolę, skropiła mo-
 „ ie łono. O!óż jest przedmiot, który nunię

„ zmusił do zaciągnięcia *Wasz*ej Rady,
 „ *Najświeślejsi Mężowie. Jako Syn Nie-*
 „ *ba, znam się być winnym opatrywać*
 „ *ziemskie mych Ludów dobro, jak ra-*
 „ *zem Ojciec i Matka tychże Ludów (tytu-*
 „ *ły Chrześkiego Cesarza) cznie się obowiąz-*
 „ *zanym służyć los dzieci, i tzy rozkwi-*
 „ *lonych osuszać. Gdy jednak odwieczne*
 „ *zwyczaje stawiają na zawadzie, przeto*
 „ *nie chcąc ściągac na siebie opinij arbi-*
 „ *tralnego Zarządcy, postanowiłem lą-*
 „ *cznie z wolą przez *Was* reprezentowa-*
 „ *negu Narodu decydować rozstrzyganie*
 „ *Problemu:*

„ *Czy zgodna z naturalną słusnością,*
 „ *aby Chińskie kobiety, przykładem Eu-*
 „ *ropejskich, równéy z Mężczyznami*
 „ *używały wolności?*

„ Niezmiernie zadumienie padło na
 „ wszystkich Mandarynów, gdy sobie
 „ każdy wspomniął, że w tym samym
 „ przedmiocie był atakowany od Zon
 „ niby z Nieba natchniętych, przed swo-
 „ im do Stolicy wyjazdem. Po krótkich
 „ więc za i przeciw Projektowi Cesar-
 „ skiemu odezwach, został jednomyślnie

„ przyięty, i dzień do Kobiet uwolnienia
 „ wskazany; z warunkiem jednak, żeby
 „ pierw odbył pół-roczną z niemi pro-
 „ bę, nim Dekret wieczystego ich oswo-
 „ bodzenia połączony zostanie. Tén wa-
 „ runek był skutkiem skrupulatności je-
 „ dnego z gorliwszych Patryotów Chen-
 „ Lei, który lękając się niebezpieczeństwa
 „ z nagłego podchlebiania Kobietom, ra-
 „ dził w zabranym głosie uczynić do-
 „ świadczenie, aby w czasie nie żalować
 „ pośpiechu: *Chętnie przychylam się,*
 „ *rzekł, do osłodzenia losu Płci przez*
 „ *naturę drogiy mojemu sercu; Ale in-*
 „ *teress nie minięy Honoru, jak dobra Oy-*
 „ *czystego dyktuje, aby poprzednio prze-*
 „ *konać się z praktyki, czyli dobrodziej-*
 „ *stwa, które tej lubey Płci zamysłamy*
 „ *wyświadczyć, nie spłami nadużyć cie.*
 „ *W tym celu wnoszę, żeby wypuścisz*
 „ *Kobiety z dotychczasowego więzienia,*
 „ *przynajmniej przez pół-roku dostrze-*
 „ *gać ich moralnych obrotów, nim po-*
 „ *stupiemy do ostateczney w tym obje-*
 „ *kcie decyzji.*”

„ Po zadekretowaném z jednéj stro-
 „ ny powszechném wyzwoleniu Kobiet
 „ Chińskich z nudnego więzienia i samo-
 „ tności Seraju, a z drugiéj naysciśle-
 „ szym między Prawodłwcami sekrecie
 „ o pół-rocznéj probie, mającém ostate-
 „ cznie rozwiązać Problema dotyczące dal-
 „ sze ich przeznaczenie, wracają Manda-
 „ rynowie do Prowincyow, publikują Edy-
 „ kta, zmuszają każdém kondycvi Obywa-
 „ telow, aby niezwłocznie swoje Kobi-
 „ ty po Europeysku wypuszczali na wol-
 „ nosć, i wraz z Cesarzem własnym do
 „ tego przewodniczą przykładem. ”

„ Na tak pocieszłą nowinę, padają
 „ w zachwycenie Kobiety, raz skaczą,
 „ drugi raz płaczą, trzeci raz omdlewiają
 „ nieogarnioną przepelnioną radością. —
 „ Oplonawszy nakoniec z pierwszych en-
 „ tuzyazmu zapalów, wstępują na publi-
 „ kę, prezentują się po Ulicach i Rynkach,
 „ odbywają wizyty i promenady, słowém
 „ używają wolności. Jaką im stósownie do
 „ Praw Natury Rządowym zaręczono Edy-
 „ ktem. Ale niestety! trudno im było
 „ znartować tajemnicę, że ta wolność

„ zn
 „ za
 „ te
 „ sw
 „ sa
 „ ty
 „ sz
 „ d
 „ fa
 „ p
 „ z
 „ u
 „ m
 „ fa
 „ p
 „ ju

(*)

„znaczyła szczerą próbę; i jeszcze trudniej
 „zgadnąć fatalną przyszłość, że po odby-
 „tęj próbie miały powrócić do przeszey
 „swęj niewoli. Jak Mandarynowie tak i
 „sam Cesarz nie spuszczał z oka kondni-
 „ty swych Kobiet, podstrzegając, pod-
 „stuchując, śledząc, szpiegując wszystkie
 „domowe i zadomowe ich ruchy. Stanę-
 „ła która w oknie dla przypatrzenia się
 „przechodzącym, druga rozinowała się
 „z kimsiś znajomym na Ulicy, trzecia
 „uśmiechnęła się do Sąsiada, ta w przy-
 „mowianiu wizyty okazała się grzeczną,
 „tamtą odebrała bilet lub prezent od
 „przyjaciela jużci *Nota bene*, już defekt,
 „już występki. (*) Ponieważ zaś przy

(*) Z łedwością pomieściłabym w głowie, aby
 Rząd tak światły, rozsądny i moralny, ja-
 kim go odmalował Wolter, mógł zobaczyć
 się na dzikosc i brutalstwo aż do potępie-
 nia w Kobietach skazówek naturalney ludz-
 kości, gdyby mnie nie ostrzegał stary *Plu-*
tarchus, że ten tryb barbarzyński wspólny
 wszystkim Narodom, u których panuje wie-
 łożenstwo. Mężczyźnie mającemu kłaka,
 kłakanasce, lub kilkadziesiąt Kobiet, tem

„ zyciu społeczeńskiém prawie niepodobna
 „ takich uchronić się występków, skoń-
 „ czyło się więc na tém, że po upłynio-
 „ ný szczęcio-miesięczný Kobiet Chin.

samem czniącemu się mniej zdolnym do
 zatowolnienia czyli dogodzenia im wszyst-
 ken, zawsze snuje się w myśli polewzrze-
 nie o ich werności, a ztąd nawoło gwałty-
 sze pozory w jego zelotywiecznych oczach,
 robią się walcem występkami. Jasnie to
 wykrył w życiu Temistoklesa dopiero po-
 chwalony Flos F. „ Mnióstwo, prawi, bar-
 „ barzyńskich Narodów, mianowicie Per-
 „ sow, w bardzo wielkiem mając podewzrze-
 „ niu Czystosc niewiescią, nader dzikami
 „ i twardemi stawiają się w tym wzglęzie.
 „ Nie tylko bowiem Żony, ale też i kupne
 „ nałożnice troskliwie ukrywają i bezprze-
 „ stannie w Domach trzymają je zanknię-
 „ te, usilnie przestrzegając, żeby ich nikt
 „ nie doyrzał. Przeto nawet w podróżach
 „ zewsząd Namiotami zasłomone przewo-
 „ żą „ *Barbarorum Natio plurima, et im-*
pranis Persium, vehementer mulierum pa-
dicium suspectam habet, in eaque re ad-
modum agrestis est et difficilis. Non enim
Conjages modo, verum etiam avro emptas
pellices curiosè asserunt, et nè ab aliquo

„skich wolności zgodnemi głosami Cesa-
 „rza i Mankurynów powtórnie zgroma-
 „dzonych na Radę, ich dożywotnia nie-
 „wola na wieczne czasy zatwierdzona zo-
 „stała.”

Taka jest co do słowa Chińskiego Pa-
 miętnika o *hobietach* relacya: idzie zatém,
 że Ruskie i Francuzkie ięty tłumaczenia,
 między Romanse porównywać należy. Niech
 mi daruje Autor tego Romansu, kiedy mu

*extero videantur, domi assidue occultas ha-
 bent In itineribus obreundis sub Tibernaculis
 clausis undique in vehiculis feruntur.*
 (Pant. rebus in Vita Themist.) Tenże w Bio-
 grafii Artaxerxes: „Tak dalece jest podey-
 „żrzliwy i nie powściągliwy Naród barba-
 „rów, względem swych Kobiąt, że nie
 „tylko kobiety do Królewskiej nadozniccy
 „przystąpił, lecz kobiety dotknął ich poia-
 „zła w podróży, natychmiast traci głowę.”
*Vehementer enim suspiciosum de mulierum
 pudicitia barbarorum est genus atque in-
 temperans, ut non modo qui pellicem Re-
 gis attigerit, sed etiam qui ex itinere apro-
 pinquaverit, cuiusque quibus vehuntur im-
 pulerit, capite puniatur (Id in Vita Artaxer-
 xis).*

powiem, iż jego imaginacya samego nawet podobieństwa prawdy, które bywa istotną wszyskich dowcipnych kłamców mąską, uchybiła w swym planie. Wiącey niz pewna, że od Epoki, gdy pierwszy raz Europa usłyszała o Chinach, jeszcze do dziś dnia nie widziała prywatnego ich Wójazera, dopieroż Rządowego Postanica; bo fantazyja tego dumno-przesądnego Narodu, prezentuje mu resztę Świata, jako nie wartą jego oka. Z kądże się tedy wzięła Legacya złożona z szesciu Mandarynów przez całe szesć lat ze swoją świętą pładrującą Europę? Kto ich widział? Kto im dawał paszporty? Kto o nich choć półsłówka napisał? Jest to igraszka któregoś z dzisiejszych Filozofów *Reformatorów Świata*, jak wykazuje samé świadectwo Gaskończyka składającego Dzielko w ręce moiego Przyjaciela.

FILOZOFKA

DO
SWOJÉY PŁCI
EUROPEYSKIÉY.

Patrzaycie miłe Siostry, co za nieszczęśliwa Ziemskiego Świata w względzie Naukowym kondycya! Były przed nami wieki, które (jak powiadają) samych tylko niedołącznych, zabobonnych i barbarzyńskimi przesądami zatrutych Geniuszów rodziły. Szło zatem naturalnie, że zamiast te niezdarne Geniusze rozpościerać między Śmiertelnikami światło, jeszcze ich bardziéy swoimi lekcyami utwierdzały w ciemnocie, zawsze im powtarzając jedno, zawsze trzymając ludzki rozum w kajdanach, przez obawę żeby wygórowawszy nad siebie nie dosięgł Niebios i nie zaszedł w szkolną sprzeczkę

z bogami. Otóż nakoniec zrządziło przeznaczenie czasu, gdy Ziemia na miejsce tych pigmencyków, wydała nam Olbrzymów, którzy siłą wybitą swych potężnych Główn dowcipu, nie powiem dosięgać, lecz przebijają wszystkie Olimpu gwiazdzistego sklepienia, i aż nad Niebiosa wlatując, tam układają cudne Systemy, Hypotezy, Plany, Projekta, wzamiarze już oświecenia naszych błędnych rozumów, już wykorzenienia obyczajnych nieładów i polepszenia światowego bytu. Tu miałabym całęm gardłem wykrzyknąć: Winszuemy sobie Siostry tak wielkich Bohatyrów Mądrości! dziękuemy dobroczynnéj Minerwie za tak potężne Laminarze, któremi raczyła udarować zasępiony przez tyle wieków naszego Świata Uczzonego Horyzont. Ale niestety! na cóż się przyda ludzkiemu oku światło którego ani gołą źrenicą, ani przez żadne okulary nie poradzi dosięgnąć? Krótko mówiąc: Przebrała miarę w swojej opoznionéj szczodrości literacka Bogini, gdy wyniosły nad sterę człowieczego pojęcia dowcipy Geniuszów swojej nowéj kre-

acyi
néy
ty.
woś
Lek
niu
niey
ryi
nie
Ta
że
lud

łoz
i o
sz
pra
zas
ni
kr
cz
na
ro
na
cz
st

acvi, zrobiła ich Mistrzami nie rozumiał-
 ney dla całej reszty Śmiertelników Oświa-
 ty. Słuchamy my biedni śmiertelnicy z chci-
 wością, i nadstawiamy obydwoch uszom
 Lekeyom przedziwny tych nowych Ge-
 niuszów mądrości, zastanawiamy się nad
 nieporównaną subtelnością extraordyna-
 ryjnych ich wyobrażeń, lecz na ich Opia-
 nie poglądamy właśnie jak gdyby na Święte
 Tajemnice czyli Artykuły Wirowe; zład
 że przechodzą wszystkie dotychczasowe
 ludzkiego rozumowania i pojęcia granice.

Oświadczają prawda dosyć otwarcie te fi-
 lozowskie Giganty że na samym naturalnym
 i oryginalnym rozumie niby na niewzru-
 szony bazy opierają swoje literackie roz-
 prawy; ale ta naturalność pewno wyłącznie
 zastosowana do ich olbrzymich mózgów,
 nigdy się nie pominieci w głowach naszego
 kroiu. Nie wspomnę ja tu liżaczny o po-
 czątku Świata widzialnego kwestyi, którą
 nasz prosty, naturalny, oryginalny rozum
 rozwiązując zaręcza: że w pewnym i to nie
 nazbyt dawnym czasie, jedném słowem
 czyli rozkazem woli Wszechmogącego Bó-
 stwa, z szczeroy nicosci nabrał dzisiej-

szego istnienia: zaś w świetle uproporcy-
onowaném do oka pochwalonych Mędrców
cale inaczej prezentują się rzeczy. Tam
jedni widzą Świat przedwieczny, niestwo-
rzony, i nawet współistotny Bogu; druzi
przed tysiącami milionów lat kształcony
ślepo przypadkowym zdarzeniem; inisi spo-
sobem przyrodzonym wkluwający się
z nasion i jay każdemu istot gatunkowi
tak dalece właściwych, że z jednego prosz-
ka wszystkie proszki, z jednéj góry wszy-
stkie góry, z jednéj kropelki wody wszy-
stkie morza, z jednéj Gwiazdy, Planety i
tam daléj, wszystkie się Gwiazdy i Pla-
nety w skutku jay pomienionych wy-
legły. Względem tylko Człowieka ma-
linka Kontrowersya między Fundatora-
mi tego precudnego Systemu. Są któ-
rzy dowodzą, że Człowiek wykuł się z ja-
ia urodzonego w Oceanie, i wyrzucone-
go na Wyspę; czyli ląd suchéj ziemi;
druz daleko jaśniej i prawie po fizy-
czne mu wykazują na oko, iż ludzkie ple-
mie nie z jaia, ale z karpiów, Szczupaków,
Okoniów przez metamorfozę wzięło pierw-
szy początek. Nie powiem ani o Metafi-

zycznych spekulacyach, gdzie nasz oryginalny rozum przedstawia nam jednego nieskonczonego w doskonałościach Boga, jedną bezmiarową i nieśmiertelną Duszę w Człowieku, wraz z niezmierną wyższością ludzką nad bydlęcą naturę; gdy tém czasem uprzywilejowana żrzenica dzisiejszych Ostrowidzów albo dostrzega że nie masz żadnego Boga, albo ich na tuziny rachuje, albo w Człowieku upatruje machinę sprężynami nadziwną, albo w nim dwie lub trzy Dusze znawdaje, albo go brata z bydlętą, albo niżey bydląt taxuje. Dość na tém, że świadectwem tych nowych Metafizyków, jeden podług nas naynikczemniejszy robak, jaką jest n. p. zasklepiona w swęj skorupie Ostuzga, z naydoskonalszym Matematykiem w rozwijaniu Problemów może poysć na wyścigi. I jeszcze więcéy: głowę kapuścianą ile myślącą i rozumującą, jak dostrzegają nie którzy z tychże Mędrców, łatwoby czasem przemierzyć do głowy Filozofa.

Pominę i Moralną Naukę, gdzie nasz prosty, i do pojęcia ordynaryjnego ustosowany rozum wyliczaąc rozmaite Cnoty

z przeciwnemi im występkami, tłumaczy obowiązki których Człowiek uczciwy tak względem Boga, jak względem bliźniego, jak względem samego siebie winien skrupulatnie dopełniać, jeżeli chce zyskać nadgrode i uniknąć kary z rąk Najsprawiedliwszego Oddawcy. Cały zbiór téj Nauki zdaie się w naszych oczach nayszczepniejszą ożywioną mądrością; ale pochołnia przyświecająca nowym Moralistom dzisiejszym wykazuje go zbiorem szczerých uroień, marzeń, przesądów, i dziwactw starożytny ciemnoty. Wszystka Cnota ich uczciwego Człowieka koncentruie się w jednym Egoizmie, którego istotną zasadą, duszą, życiem, i kołcem ostatcznym osobisty interes. Prawie więc podobny tén ich uczciwy Człowiek do owego cudownego Alchimisty, którego ręka czegożkolwiek dotknęła, świadectwem bajki przemieniało się w złoto. Tak właśnie z nim się dzieie w obyczajnym porządku: Czyli on dotknie cudzego honoru, czy cudzego majątku, czy cudzego zdrowia, czy cudzey żony, byle tylko dla posłużenia interesowi swoiemy własney miłości, wy-

gody i rokoszy, wszystko to przetwarza się w cnotę. (*)

Puściwszy na bok gatunki Nauk które się wymieniło nawiasem, chociażby te: gocześni Mędrcomie ani tak głębokiemii Fizykami, ani tak wysokiemii Metafizykami, ani tak extracrdynaryinemii Moralistami nie byli stawili się dla naszego oryginalno-naturalnie ograniczonego, pojęcia, tedy przypatrzywszy się im w samym względzie Polityki, którą rozwijała w swoich Teoryach i Planach, śmiało powiedzieć można, że ich rozum nie tylko w sferze czyli rozciągłości działania, lecz nawet w istotnych regułach logikowania nazbyt otwarcie różni się od naszego.

Sądząc po rzetelnemu można powiedzieć bez poddebeczcy przysady, że jeszcze nie widział Świat Ziemski tak gorliwych, tak pracowitych, i razem tak bo-

(*) Kto sobie życzy poznać Imiona Mędrców, i o rzeczywistości wytkniętych Opinów przekonać się ciągniętami z ich Traktatów textami; czytaj Dzieło Francuzkie pod tytułem: *Les Helviennes ou Lettres Provinciales Philosophiques*, z pięci Tomów złożone.

gatyh w projekta ściągające się do dobra swojego pokolenia Polityków, jakiemi stawiają się te uprzywilejowane faworyty Minerwy. Nie jednéj to klasy ludzkiej, nie, ani jednego Narodu, ani jednéj ze czterech części Ziemiowodnego Okręgu, lecz cały massy plemienia człowieka uszczęśliwienie, zajmuje nie zimordowaną tych cheroicznych Ludolubców troskliwość. Chcą oni zagubić wszystkie nadużycia, chcą zniweczyć wszystkie nieład, chcą wykorzenieć wszystkie błędy, przesady, zabobony, despotyzmy, słowem osuszyć wszystkie źródła nieszczęść, które od wieków zalewały ród ludzki, i ufundować Ray ziemskiego błogosławieństwa dla następnych pokoleń. O! co to za święte, co za chwalebne, co za zbawienne tych drogich Kosmopolitów zamiary! Ale pomierzywszy te zamiary bądź z ich środkami, bądź z zasadami, wnet obaczemy, że trudniéj je zbliżyć do naszego wrodzonego pojęcia, niżli Niebo do ziemi.

Istotnym środkiem który ku z reformowaniu Świata końcem uszczęśliwienia ludzkiego rodu naszym Kosmopoli-

tom doradziła Polityka, była zagłada Despotyzmu. Żeby zaś osiągnąć tego wielkiego celu, uradzili w swoim sekretnym Gabinetcie, iż trzeba otrząsnąć się z jarzma Cywilnéy i Duchownéy Władzy, tém samym obalić Tron i Ołtarz jako dwie bazy na których opiera się despotyzm, z jednéy strony nad ciałem, z drugiéy nad duszą biednego śmiertelnika wytwarzający tyrannią. Gdyby mię kto zapytał, czyli tén środek pogodzi się z zamiarem, odpowiedziałabym, idąc za perswazyą ordynarwinygo rozumu że jak nocne ciemności z blaskiem południowego światła. Lud bez Cywilnéy Zwierzchności znaczyłby w moich oczach trzodę bydłą bez Pasterza; a bez praw Religijnych, których depozyt w rękach Władzy Duchownéy poczytałabym go za zgraię wilków, lwów, i tygrysów. Całe więc nie powiniem, jakim sposobem zagłada tych dwóch Juryzdykcyów, miałaby uszczęśliwić ród ludzki. Jeżeli Tron ma po literalnemu znaczyć Rząd Monarchiczny, nie zapieram żeby go mogła zastąpić Demokracja; ale w przypadku uchybionéy ele-

kcyi, zawsze znośniejszy jeden niż kilkadziesiąt, lub kilkaset Tyranów.

Co wnaszych poziomych głowach pomieścić się nie może, to nie tylko w teoryi wysokich Polityków dzisiejszych znalazło aprobatę, lecz i praktyką nayuroczyściwy przytwierdzone zostało. Widziała zadziwiona Europa czego ich gorliwość dokazała we Francyi. Nie udało się prawda pomimo wszystkie tentatywy wresztu-
ających Narodach; ale ten defekt nie Prawodawczey Polityce, jedno wykonawczemu entuzyazmowi przypisać się należy. Radziła dosyć o warcie naczelných Polityków roztropność, żeby wolnemi krokami postępując ku mecie, uprzątać pojedynczo zawady. Pierw Religiją wypadało zwoiować, a świeckie Rzady na jęj zasadzone powadze bykby albo same przez się, albo la la impetem potracone upadły. Niecierpliwa gorączka chcąc jednym zamachem Tron i Ołtarz obalić zaplanowała exekucyą, i do odmiany Planu zmusiła wykonawców. Przyszło dzisiaj do tego, że ci wykonawcy w nadgrode swego błędu, jedną nogą klękają przed Monarchami, a drugą

ze wszystkich sił depeca, trafiają, niweczają Religijną Duchowienstwa Powagę, pewni że tym manewrem w krótkce dopną swego zamiaru.

Pomniakowawszy jednak ci Ichmościewie, że z jedney strony nie tak im łatwo jak sobie podchlebiali zburzyć Ewangeliczną Boga Chrześcijańskiego Religiją, końcem uwolnienia swych braci śmiertelników od jarzma, chociaż już zparalizowaney Kościelnicy Duchowienstwa władzy; a z drugiej, że nie bardzo do twarzy politycznym Agentom, samém otwartém barbarzyństwem (n. p. łupiestwem Ołtarzy, profanowaniem Kościołow, wydzierstwem funduszow, znoszeniem Instytutów) cechować swoje kroki, udali się do grzeczniejszych sposobow. Starali się najprzód winowić w Ludy Chrześcijańskie Syukretyzm, czyli jednaki dla wszystkich Wiar, wyznań i nabożeństw szacunek, każąc im trzymać, że tak dobry w oczach Boskich Luteranin i kalwinista jak katolik, tak przyjemny miebn Żyd i Muzułman jak Chrześcijanin. Gdyby się ta propozycja w powszechną zamieniła opinią, tedy już wygrała na-

szych Reformatorów Polityka; bo kto wierzy że *tak i nie tak*, *czarno i białe*, *ciepło i zimno* jednakie ma znaczenie, tén nie wierzy. Daleko sztu-
czniejszego chwycili się manewru kiedy ustroiwszy minę bardzo *nabożnych* i gorliwych Religiantów, ułożyli plan, żeby niby to dla rozszerzenia światła Wiary, upowszechnić pomiędzy ludźmi bez żadnego wyjątku kondycyi, płci, wieku, Biblii Świętęj czytanie; z jednym tylko warunkiem, aby ta święta Biblia pierw-
ze wszystkich przypisków czyli gloss i objaśnień kościelnych oczyszczoną została: Ma się rozumieć, aby ją każdy podług swojego prywatnego ducha, albo instynktu namiętności panującęg tłumacząc, utworzył Wiarę do własnego gustu; tórn samém ile głów tyle narobiłoby się Religiów, a jedna prawdziwa straciłaby Wyznawców.

Przy tak okrutnéj tych nowych Polityków przeciw Religii Chrystusówéj niechęci, chcesz napatrzeć się kochane Siostry, pociesznego kontrastu? Nadstawcie uszów i posłuchajcie jakie to z nich ogni-
ste o utrzymanie Chrześcijańskiéj Moral-

ności Zeianty! Że między Kobietami naszego wieku znalazła się nie jakaś część myślących i żyjących po filozofsku exorbitantek, jużci nas wszystkie razem winują, sądzą, dekretują i na dozgonne potępiają więzienie! Niechże tu oryginalny rozum tłumaczy tajemnicę: Burzyć Religiją, a domagać się Cnoty, czy nie jednoż to znaczy, jak walić drzewo z korzenia, a chcieć żeby wydawało owoce; albo wydzierać duszę z ciała, a pretendować żeby trup martwy odbywał żywe ruchy? — Dla uprzątnienia téy tak widoczney moiemu pospolitemu rozumowi sprzeczności, ledwobym nie powiedziała, że zdegradowana w pewney części dzisiejszych Kobiet Chrześcijańska moralność usłużyła Polityce za pretext; rzeczywiście zaś przyczyna prześladowania i potępienia całéy ich massy jest owocem zawziętości téżże Polityki przeciw Religii, której upadek bardzo otwarcie opóźniaią Kobiety. Pewnie nie podchlebię Płci moiéy, gdybym stósując listę iéy Apostatek do rejestru formalnych niedowiarków, bluźnierców Ewangelii i burzycielów Kościoła. ile rachnie ich Płeć męzka w dzisiejszym Lu-

dów Chrześcijańskich zespucił, przymierzyła ja jak jedno do dwudziestu. W takiej więc Hypotezie musił by jeszcze dosyć długo czekać Polityka, zanim jęv Filozofia wykorzeni Religiję, i uwolni ród ludzki od despotyzmu sumienia. Jeżeli komu tak kalkulacya widzi się arbitralną, niech weźmie rzecz pod oko, i sądzi z doświadczenia. Niech pójdzie do Kościoła, i na jednej karcie niewstydných kobiet, na drugiej wyuzdanych każdego Stanu, wieku, konlęcy Mężczyzn zapisuje imiona. Niech wizytuje małe i wielkie domy, dla wiarozumienia z jednęj strony Oyców i Synów, z drugięj Matek i Córek sposobu Religijnego myślenia: ręczę że zawsze utrzyma się mój pomiar, zawsze wykaze praktyka, iż dwudziestu z misy Pci Mężkcy bezbożnikom z ledwością jedną formelna libertynka odpowie z Pci Kobięc v. Przyczyna tęg różnicy w temperamencie. Kobieta z natury swojego serca czulsza, tklwsza, lękliwsza nad Mężczyznę, tém samém i troskliwsza o los przyszłości, która przedstawia jęv Religia. Z tąd poszło, że Kościół katolicki w publicznych za swoje Sta-

ny modłach imieniem *Płci pobożney* przez preferencyj tytułuje *Niewiasty: pro devo- to facimine searu*. Jako zaś bezpieczniey- sze dla Religii w temperamencie serc Kobie- cych niżli Męzkich siedlisko, tak oraz gor- liwość o honor téż Religię zawsze w nich i żywsza i czynniejsza. Dosć gęste przy- kłady, że czego dziesięciu rozumujących po szkolnem Teologów nie dokazałoby prze- ciw bandzie gadatliwych Sofistów, jedna Kobieta kilku słowami zawstydzi, zwoiu- ie, zamknie gęby bluźniercom. Otóż to zdaie mi się rzeczywiste powody barba- rzyńskiego komplementu, który dziś z rę- ki nowych Polityków pod pretextem ze- psutęj moralności dotyka wszystkie Euro- peysko- Chrześcijańskie Kobiety. Trzeba je zamknąć, trzeba uwięzić, trzeba wyłą- czyć ze społeczeństwa, trzeba im odjąć Religijną edukacyą, i zostawić przy sa- mych naturalnych instynktach, stósow- nie do zasad filozofii wieku, tym sposo- bem uprzątnie się wielka zawada do upo- wszechnienia liberalizmu, tym sposobem przyspieszy się pożądaną świata Retor- me.

Niechabym się i pomyliła w suppozycyi, niechay by mi kto dowiódł, iż reputa między Kobietami Moralność nie pretextem, ale istotną jest przyczyną wymierzonego przeciw nim dzisiejszych Polityków Dekretu; więcęć jednak niż pewna, że tak okrutny Dekret nigdy się nie pogodzi z uchwaloną przez tychże Polityków fundamentalną reformy czyli uszczęśliwienia i ubłogosławienia ziemskich Śmiertelników zasadą. Tę zasadę bądź nazwiemy *Wolnością*, bądź *Tolerancją* - bądź *Ludolubczością*, zawsze wspomniany Dekret w nawiądzaniu się stawia się z nią sprzeczności. Połowę czowieczego plemienia, z okazji wykroczenia niektórych jego członków odsądzając od społeczeństwa, i goręć niż bydlęta skazować na dożgonne zamknięcie. Jestże tu ślad *Wolności*? Jestże tu cień *Tolerancji*? Jestże tu najmniejsza *Ludolubczość* skazówka? Jeżeli tak, tedy powiedzieć muszę, że w rozumie naszych Szanownych Mędrców, między ludzkością i tyrannią żadnćy nie masz różnicy.

Jeszcze bardziej zadziwia mię sposób mówienia tych Zacznych Reformatorów

w wzglę.

w względzie do reguł Logiki, Chcąc je-
 den z nich (*Tłumacz Francuzki do Dam
 Europejskich*) przygotować nasze Kobie-
 ce serca do jarzma niewoli, które nam
 wraz z drugiem despotycznie narzuca,
 wysadził się na tony jakieysś osobliwszcy
 grzeczności, gdy zacząwszy od zabawne-
 go wykrzyku w słowach: *O wy! przed
 któremi utaję imię moje, z bojaźni bym się
 nie okazał winnym* (kart. 12), kończy
 na takim prawdziwie transcendentalnem
 podchlebstwie: *Panowanie wasze nad Mę-
 szczyznami porównać można z panowa-
 niem królów nad Narodami. Co mówię?
 wasze jest słodsze, chlubnieysze, prawniey-
 sze, nadane od samego przyrodzenia*
 (karta 15). Tu nie poymię najprzód
 jakby powiązać ogłoszenie sprawiedliwe-
 go, świadectwem mówcy, na Kobiety wy-
 roku, z bojaźnią, aby ten wygadawszy
 swe imię, nie pokazał się winnym. Gdy-
 by był rzekł: *z bojaźni bym nie ściągnął
 na siebie waszcy Kobięcy niechęci, oca-
 lilby swój honor; ale bym nie okazał się
 winnym*, to jedno znaczy, jak powiedzieć
bym ukrył moją 15. Dał zatem po-

znać, że złém sumieniem i wbrew sprawie bliwości i cznie ze swemi kolegami, wydał na kobiety sentencyę.— Nie mniej zabawne jego dla nas po ichlebstwo. Przyznać on nam *panowanie nad mężczyznami*, i to *panowanie* nie tylko równa z królewskiem *nad Narodami*, ale téż, z łaski swojej, zowie je *prawniejszém* niż Królewskie, bo, jak powiada, *od samego przyrozenia na łone*. Tu nie po lobna abym przed Wami, kochane Siostry, ulatila mój sekret: Bardzo się pysznię, nadyma mi się fantazya, padam w zachwycenie nad sobą; lecz ani wasze serca pewnie nie zbronią miejsca téj ludzkiej namiętności, gdyż jak Świat Światem nigdy jeszcze tak wymownego panegeryku z ust Mędrców nie słyszały Kobiety. Jesteśmy podług niego Paniami Mężczyzn; pozwolimy więc, żeby nas więzili poddańczechy? Nasze nad Mężczyznami panowanie prawniejsze niżeli nad Narodami Monarchów; nie zdobędziemyż się więc na poskromienie i ukaranie zuchwałstwa rebelizantów kujących dla nas niewolniczekany? Przywiléy naszego nad Męż-

czy
nie
mi
pra
con
nas
by
tyk
rzy
der
Am
pow
nę
dę
stro
am
jakie
ięcy
Kob
tu i
rze
Nasz
nie
Polit
cie
ukn

czyznani panowania od samego przyrodzenia nadany; mamyż byź dosyć nikczemnymi tworamni, abyśmy tak drogiego prawa odstąpiwszy zbuntowanym służalcóm, pod tyrańskie ich jarzmo schylały nasze karki? Ja cale nie rozumiem co by nam mógł zarzucić tén Francuzki Polityk, gdybyśmy wsparte na jego tak korzystnym dla naszéy Płci wyroku, skontefderowane przykładem niegdy walecznych Amazonek, porwały się do broni, i wypowiedziały Męskiemu korpusowi wojnę..... W przypadku jednak téy twardey ostateczności, radziłabym moim Siostrom Wojaczkom ogłosić dla niewinnych amnestyą, a samych Hersztów rokoszu jakimi są Reformatorowie Świata targający się na nas z *prawa Natury panujące* Kobiety bez pardonu wywieszać. Mieliby tu i Monarchowie otworzyć oczy, a szczerze o swoiém bezpieczeństwie pomyśleć. — Nasze Kobiecte nad Męszczyznami panowanie *prawnieysze*, zdaniem Francuzkiego Polityka, nizeli ich *nad Narodami*, a przecie nie waha się ténże Polityk aprobować uknowanego przeciw nam w Sanhedrynie

swych braci dożgonnego więzienia; czego więc przy mniejszej *prawności* mają spodziewać się Trony Monarchów z ręki tych nowych Prawodawców?

Jakózkolwiek powabne i gust własny miłości naszej nadzwyczajnie lechące się przywileje, któremi nas uczyłował dopiero pochwalony Polityk, nie śmiałabym jednak wyiezdzać z niemi pod krytykę oryginalnego rozumu. Bo lubo w oczach tego rozumu znaczy Kobieta drogą polewicę i lubą towarzyszkę Męszczyzny, tem czasem biorąc rzecz w ogólnosci, bardzięj przypada jej do twarzy ulegać, niżeli imponować. Trudna więc do rozwiązania zagadka, w którym to paragrafie Prawa Natury wyczytał ten Filozof, nie tylko absolutne ale też i prawniejsze niż Monarchiczne panowanie nad Męszczyznami przypisane Kobietom? Według mojej perswazyi dzieje się jak wyżej napomknęłam: że rozum Filozofów dzisiejszych nad sferę ordynaryjnego pojęcia Śmiertelników wyniosło przez naczenie, dla tego niepodobna do reguł naszej Logiki przymie-
rzać jego dziwnych opiniiów. Bydź może

iż kiedykolwiek wszystkie mozgi Ziemi-
 nów równego doczekają faworu, ale dziś
 musimy przestać na dawnęj miarce, i
 z jęj starych zapasów, choć czasóm po
 prostacku, czyli bez względu na honor
 uprzywilejowanych Geniuszów, nowotne
 rozwiązywać trudności.

*Rozwiązanie Anatomicznego Argu-
 mentu Mandaryna, wykazującego
 nie tożsamość Duszy iobliczney z fi-
 zycznęj jęj Ciała kompozycyi.*

Chęć usprawiedliwić, i na fundamencie
 samęj Natury zagruntować swoy barbar-
 zynski przeciw kobietom wyrok nasz Re-
 formatorski Mandaryń, taki ze źródeł no-
 wotney Filozofii w imieniu pierwszych
 Prawodawców Chińskich wyprowadza
 Argument: „Człowiek fizyczny tyle ma
 „ wpływu na Człowieka moralnego, a
 „ ten wzajemnie tyle wpływa na postępk
 „ Człowieka fizycznego, iż Obywatel nie
 „ może być jak tylko modyfikacyą, czy-
 „ li stosownym umiarkowaniem dwóch
 „ tych sił wzajemnie na siebie działają-

„ cych.” Oto zasada; przypatrzmy się jéy
 wnioskom. „Zład uważając obie Plci ro-
 „ dzain ludzkiego; mówi daley Mandaryn,
 „ znaleźli oni (pierwsi Prawodawcy Chiń-
 „ scy) skład kobiety mniéy materyalny,
 „ mniéy mocny, więcéy giętki, więcey
 „ delikatny, jak skład Męszczyzny. Do-
 „ strzegli, iż narzędzia czułości, każdego
 „ tworcu nerwy były w niéy cieńsze, sub-
 „ telniejsze, drażliwsze i sposobniejsze
 „ do przyięcia wszelkiego gatunku wra-
 „ zen. Wiedzieli w niéy zmysły łatwiey-
 „ sze do wzruszenia. Wyobrażenia żywsze
 „ i skorsze do uniesień. serce zawsze peł-
 „ ne niepokoju, umysł zawsze gotowy do
 „ obłąkania. A raczy poznali, iż Kobie-
 „ ta prawie pozbawiona rozważy, powo-
 „ dowaną jest tylko czezym i nieoznaczo-
 „ nym instynktem uczucia. czyli senty-
 „ mentu. — Wnieśli więc z téy zgodności
 „ układu fizycznego i moralnego, iż musi
 „ z niéy wynikać zmienność charakteru,
 „ któraby czyniła Kobietę wieczném
 „ igrzyskiem i rozmaitych okoliczności,
 „ w jakichby się znaleźć mogła, i różnych
 „ przedmiotów, z któremby mogła być

„ w stósunku. Tak dalece, iż unoszona
 „ zawsze namiętnościami, a posiadająca
 „ wszechwładne sposoby panowania nad
 „ Płcią naszą, stałaby się nawokrutniey-
 „ szą płcią społeczeństwa, gdyby w niém
 „ nie była w korby więta. — Rozważywszy
 „ tak *pierws.* *Mędracy* nasi co jest Kobie-
 „ ta sama w sobie, zastanowili się nad
 „ Płcią Męską w stósunkach z nią będą-
 „ cą. powierzyli więc zwierzchną
 „ władzę domową Mężczyźnie. Je-
 „ mu również przyznali wyłącznie *Ka-*
 „ *ptaństwo, Praceodawstwo, Bład polity-*
 „ *czny i t. d.*” Okryśliwszy na koniec po-
 „ trzebę zapewnienia Mężczyzny o *Małżeń-*
 „ *skię wierność przybrandy Towarzyszek,*
 „ tak konkluduje Mandaryn: „ Skłonieni te-
 „ mi ważnemi uwagami, pragnąc uwie-
 „ cznić Państwo, które zakładali przez
 „ ugrunтовanie go na obyczajach, i prze-
 „ konani, iż nie masz środka dzielnieysze-
 „ go jak zasłonić Kobiety od zuchwały
 „ napasci tłumu Mężczyzn, a razem za-
 „ bezpieczyć je od własnych słabości,
 „ *pierwsi Oycowie nasi* wzniesli nie prze-
 „ bitą zaporę między niemi a Światem,

„skazując je na wieczne zamknięcie.....
 „A na wiecznym Tronie Wszechmocno-
 „ści Oyciec przyrodzenia ucieszył się
 „z tego dzieła rostopności ludzkiej i
 „t. d.”

Nim zanalizuję tén anatomiczny filo-
 zofskiego Mandaryna Argument, chcia-
 łabym znurtować nazbyt głęboki sens
 jego pompatycznój zasady: *Człowiek fi-
 zyczny, albo mówiąc otwarciej, istota
 z ciała i duszy rozumnej ułożona, wpły-
 wa na sprawy moralnego Człowieka, to
 jest robi sobie samą dobrą lub złą w oby-
 czajnych kierunkach; tój propozycji i
 babka pod kądziałą przyznałaby rzetelność.*
*Ale dolożyć, że Człowiek moralny wpły-
 wa wzajemnie na sprawy fizycznego, te-
 go nigdy prawdziwa Filozofia nie powią-
 że do kupy; bo na jedno wypada, gdyby
 się rzekło: Naturalna czynność soków ro-
 śliny jest przyczyną owocu, i na wzajem
 owoc rośliny jest przyczyną czynności na-
 turalnej jej soków, tem samym stałe się
 przyczyną swej przyczyny; w takiej więc
 suppozycji łatwoby naszego Mandaryna
 odsądzić od zdrowego rozumu. Jeżeli zaś*

przez fizycznego Człowieka chciałby ten Mędrzec ciało, a przez moralnego oznaczać duszę ludzką, tedy pozwoliwszy z całym światem Uczonym na ich wpływ obostronny, spytałabym go, w której to słyszał Szkole, jakoby dusza Człowiecza albo moralną była istotą, albo moralnie działała na swe ciało? Podobno z tą mu przyszła ta myśl niesłychana do głowy, iż dusza bezmateryalna, i bezmateryalnym sposobem odbywa swe działania; ale miał sobie przypomnieć, że Bóg jeszcze czystszy jest Duchem, przecież go za fizyczną, nie moralną Istotę, równie jak jego działania bądź wewnętrzne, bądź powierzchowne za fizyczne czyli naturalne (bo *physis* znaczy Naturę) uznaje Teozofia. Mówiąc o działaniach ciała Człowieczego na duszę i o wzajemnych duszy na ciało; te od wieków pod imieniem *physicus influxus*, wpływ fizyczny, wszystkim Uczonym znane, bardzo więc nie filozoficznie pomięszał z niemi moralny wpływ lekkomyślny Mandaryn. Byłby on uniknął tego błędu, gdyby wziął pod oko skutki, które z jednej strony dusza ludzka w swém ciele, a z drugiej strony ciało, w swo-

fey duszy wvtfwarza. Dusza ożywia ciało,
 porusza członki i rozwija jego zmysłne
 organy; ciało nawzajem przelewa w duszę
 wszystkich swoich działań organicznych
 wrażenia. Idzie zatém, że jako ciało od
 duszy, tak i dusza od ciała zawisa w sta-
 nie dzisieyszego pobytu. Choruje ciało,
 cierpi z nim dusza; bolei dusza, stęka
 razem i ciało; cieszy się jedno, drugie
 mu dopomaga kompanii. W tém jednak
 wszystkim ile z siebie, nie zachodzi nic
 moralnego, sama tylko szczerza i prosta od-
 bywa się fizyczność. Moralność, która ró-
 żni Człowieka od bydła, i nadaje
 jego czynowi Cnoty lub występku cha-
 rakter, w samych wewnętrznosciach wol-
 nocy woli ma wyłączne siedlisko, jest to
 nie innego w istocie, jedno zgodność albo
 sprzeczność rzeczonego czynu z przepisami
 przyświecającego też wolei sumie-
 nia czyli praktycznego rozumu. Idzie za-
 tém, że fizyczny czyn Człowieka ani jest
 dobry, ani zły, ile z siebie, w porządku
 moralności. jego tylko stosunek do prawideł
 rozumu robi go chwalebnym lub nagan-
 nym w tym względzie, tak dalece, iż ten

sam który w jedném położeniu staie się kry-
 minatem, mógłby w drugim nabrać sza-
 cunku Cnoty. Zabił *np.* Piotr Pawła z du-
 cha prywatnéj zemsty, i popełnił zbro-
 dnia; gdyby go był zabił urzędownie lub
 na placu bitałii jak nieprzyjaciela i zdrav-
 cę swéj Ojczyzny, byłby wykonał Cno-
 tę. Cała przyczyzna tów różniew, że w dru-
 giu razie nakazany od woli czyn fizyczny
 zabójstwa byłby się zgodził z przepisami
 sumienia, a w pierwszym ie pogwał-
 cił. Kładę jaśniejszy przykład którego
 jednakie tłumaczenie: Odnierzył ktoś kil-
 kadziesiąt kroków fizycznych do kościoła
 dla próżnéj ostentacyi, i popełnił wy-
 stępek; byłby temi samemi fizycznemi
 krokami doszedł Cnoty, gdyby je był mie-
 rzył dla Chwały swego Stwórcy.

Tu już dosyć widoczna, jak daleko za-
 sada naszego Manduryna odstąpiła rozuinu,
 gdy się jęj przewidziało, jakoby fizyczny
 wpływ ciała na Duszę w skutku jakieysiś
modyfikacyi tworzył moralnego Człowie-
 ka. Istotném źródłem i naturalném ludz-
 kiéj moralności siedliskiem jest wolna
 wola zgodna w swoich czynnościach z pra-

widłami sumienia, albo z niemi walcząc: gdzie tu jest podobieństwo cielesnego wpływu? Ciało ludzkie bez Duszy, choćby się pozostało przy wszystkich zyniślnych ruchach, nigdy się nie zdobędzie na jeden krok moralny; przeciwnie Dusza ludzka bez ciała. będzie na wieki w swych działaniach moralna, bo w nięj samęj ile rozumnej i wolnej całej moralności jeststwo.

Powie Mandarvn, że ciało w skutku swojego fizycznego na ludzką Duszę wpływu, kusi ją przez namiętności prowadzi e do występków. Zgoda na to; ale ja pytam, czyli te kuszące namiętności, albo stanowią albo wymuszają występki? Namiętność jak szarlatanka wabi i ludzi zwierzcłnemi pozorami dobroci ludzką wola do złego; ta jednak wola wsparta swęm światłem rozróżniającem kłamstwo maskowane od prawdy, zawsze jest mocna, nie tylko głoszący powab, lecz samę nawet śmierć zawoiować, i zostać się przy Cnocie. Jezeli się da zwyczaje, z nięj samęj wina, że nie dobyła siły.

Niechże teraz wystąpi ze swoim Anatomicznym warsztatem nasz Kobiecty Wojownik. Rozpłatawszy on i na drobne częścieczki podzieliwszy Kobiectę, wziął każdą z nich osobno na Mechaniczny examen. Przypatrzył się budowie oka, zważył strukturę ucha, rozebrał skład języka, zmierzył figurę nerwów, długość włókien, formę mięskutów, słowem zanalizował wszystkie organy czyli narzędzia zmysłnego czucia, koncem wysłedzenia w nich zarodków marności, chcąc mówić Cnót i występkiw ludzkich. Zrobił on tu bardzo podobnie jak uległy Wielki Wolter, który chcąc nabrać fizycznę wiadomości, czy Dusza ludzka żyje po śmierci ciała, poszedł do grobu dla spróbowania jeżeli jęj nie wygrzebie z prochów i kości nieboszczyków. (*) Pomysłnicy jednak nad Woltera odbył swój experiment; bo tam-

(*) „Ażebym był prawdziwie nieśmiertelny
 „(mówi Wolter Met Tom 5. chap. 38. et
 „letr de m m n 19) trzebaby mi zachować
 „wać po śmierci moje organy, moją pamięć,
 „i wszystkie sły Otworz grob, zbierz wszystkie
 „kości, nie znajdziesz tam nic takiego,

ten nie mógł wygrzebać z martwych papiołów Dusy, ten zaś wszystkie moralne Kobiety detekta wysledził w mechanizmie zanatomizowanego jednocy kobiety trupa. Winszuję Jegomości honoru pierwszego i tak szczęśliwego w tym względzie ludzkiego przyrodzenia Badacza! Tem czasem zdało mi się że mechaniczny stan ciała jednocy exenterowanej kobiety, nie więcéy ma prawa aby do niego temperamenta wszystkich Kobiét stosować, jak gdyby kto do fizycznej kompleksyi tego lub owego Męszczyzny organizacyą wszystkich Męszczyzn przymierzał. Choćby się więc przyznało naszemu Mandarynowi dosyć bystrą żrzenicy ku wyczwłaniu Onót i występków ludzkich z wewnętrznicy ciał stru-

„coby ci dało najmniejszy promyk nadziei,,
 Tu słusznie zawołał jeden z Francuzkich
 Komentatorów Dzieł tego sławnego Mędrca:
 Co za pocieszna scena widzieć Xiążęcia
 Mistrzów Oswiecieli ciemnego Świata,
 przy lampie czy p choźni grzebiącego
 w popiołach swoich przodków, koncem wy-
 grzebania z którego kąta trunow myśli swe-
 go Pradziadka, woli swojej Prababki, pa-
 mięci swojej Mamki!

ktury, musiałby jeszcze bardzo wiele trupów rozplatać, nimby ze swoich partykularnych doświadczeń generalną wycisnął propozycją. Powiada on, że w swej Anatomicznój operacyi znalazł *mnuy materialny, słabzy, giętszy, delikatniejszy, z cieńszemi nerwami, i subtelniejszymi organami* skład kobiecego niżli Męskiego ciała: A któż mu kazał na biednój suchotnicy, czy małoletnój dziewczynie odbywać experiment? Nie mógłże użyć do takiego zamiaru zdrowej, dojrzałej i opasnej dziewczki? Albo jeżeli się podobalo dać tamtój preferencyą, nie wypadaloż, z reguły proporcyi rozplatać przy jęj boku równie drobnego chłopca? W piérwszym razie byłby zapewne dostrzegł materialniejszy, cięższego, zgrubszemi nerwami i gruntowniejszemi organami składu mechanicznego dziewczki, niżli dziewczyny; a w drugim jednaki stan complexyi byłby niechybnie wykazał jednakie cząstek składających rozmiary i przymioty.

Gdyby się nasz pocieszny Mandaryn był zastanowił nad pasmem nay-

naturalnięszych a razém i nayśmiesznię-
 szych wnioskow p'wujących z jego niesty-
 chaney Op nij. byłby ją zdał mi się albo
 schował dla siebie, albo ostrzegł Publiczność
 że pisze dla dziecinnę zabawki. Mnięsza
 materjalnosc czyli cielistosc, tém samem
 większa giętkosc, cienkosc, subtelność zyl,
 włókien, organ. czyni Kobięta, w jego ima-
 ginacyi, niesposobnięszą do Cnoty i skłon-
 nięszą do występków. nizeli jest Męsz-
 czynna; więc im materjalnięsza, roslę-
 sza i spaslęsza Kobięta, tém cnotliwsza,
 uczciwsza, chwalebnięsza będzie w swo-
 im rodzaju; więc ile naymaterjalnięszych ci,
 nayspaslęszych, nayroslęszych Kobięta na
 świecie, tyle ich nie tylko nad resztę płci
 swoięw, ale tóż i nad wszystkich chudych,
 suchych, cienkich, poziomych Męszczyzn
 lepięw umoralizowanych znajdziemy; więc
 nakoniec i między samemi Męszczyzna-
 mi im ogromnięszy drabant, tém bę-
 dzie moralnięszy. Poydzie za tém, że pię-
 tnasto-calowy Grenadier uzyska czterna-
 ście razy większe prawo do koinendero-
 wania Armii nad swego jedno-calow. go
 Naczelnika, jeżeli stopnie materjalnosci
 fizy-

fizycznėj tęgości mają stopniować Cnotę, a stopniom Cnoty odpowiadać stopniowanie honoru.

Choćby pustota téj nadzwyczajnéj opinij nie była tak widoczna w naturalnych swych wnioskach, tedy sama codzienna i powszechna praktyka ludzkiego rodu wyjaśniłaby nadobficie jéj kłamstwo. Fizyczna ciała kompleksya czyni Męszczyznę sposobnięszym do Cnoty, mniej skłonnym do występku a niżeli Kobiétę, tak osądził Mandaryn: Niechże nam wytłumaczy, czemu to, przy większém podobno Kobiét niżeli Męszczyzn lieliby, wszystkie najsrońsze i nayochydnięsze kryminalyletwo nie wyłącznie popełniał Męszczyźni? Złodzieyskie bandy, łotrowskie bractwa, zboycze korpusy, zdradzieckie spiski, buntownicze wybuchy, z kogoż jeżeli nie z samych Męszczyzn składaia się zazwyczaj? Cóż powiem o zagęszczonej w tym naszym filozoficznym wińku wściekłości samoboyczego morderstwa? Pomiędzy krociami oliar téj nayokropnięszey wściekłości, z trudnością znalazłaby się jedna setna Kobieta, choć wiemy z jednéj stro-

na, iż rzeczone szaleństwo jest naturalnym zastępieniem umiędności pro luktem, a z drugiej czytamy w Anatomicznym Chińskie-go Fizyka Argumencie, że wyobrażenia Kobiety skorsze są do uniesienia... serce zawsze pełne jest niepokoju... umysł zawsze gotowy do obłamywania... że kobieta zawsze prawie pozbawiona rozważliwości... i powodowana zamiast rozumu czczym instynktem uczucia czyli zmysłowości, tem samem namiętności.

Gdybym chciała na tak grubiański Argument odpowiedzieć w terminach naturalnej słuszności, mogłabym tu dosyć rozumnie posłużyć się uczuciem, które płci mojej niby za wyłączną charakterystykę przypisuje Mandaryn. Mogłabym wynuić się za honor tejże płci pokrzywdzonych zawołać w uszy Świata. Nasz pretendowany Chiński Mandaryn strojący Filozofa, ani jest Logik, ani Fizyk, ani Matematyk, ani Moralista, ani Polityk, lecz podły Sotysta, czuśt, kłamca, potwarca, i bezsumienny całej potowy ludzkiego pokolenia bluźnierca. Ale nie zrobię tego, bo mam w pamięci regułę moralności, że

pod
ms
cze
mvs
goni

ta
Czł
Dus
wra
wu
ani
woli
char
Gdy
ści
nać
Dusz
cien
prze
Na t
jego
do w
ie zo
że d
nad

podarować krzywdę, której można się zemścić, cheroiczną jest Cnotą. Wolę jeszcze trocha porozumować nad sposobem myślenia tego niesprawiedliwego Antagonisty.

Już mu dowiodłam wyżej, że cała istota Cnoty i występku, tém samym cały *Człowiek Moralny* gnieździ się wewnątrz Duszy. Wykazałam nad to, iż zmyślne wrażenia, które wskutku *fizycznego wpływu* podaje ciało Duszy, ani są Cnotami, ani występkami, do póki im taż rozumnawolna Dusza nie nada ze swéj strony charakteru dobroci albo złości moralnéj. Gdyby mię teraz o moralnéj niedołężności kobiet po filozofsku chciał przekonać Mandaryn, musiałby mi pokazać, iż Dusza kobieca równie słaba, nikczemna, cienka, subtelna, giętka i t. d. jak mu się przewidywało o składzie kobiecego ciała. Na taką sztukę pewnie nie zdobędzie się jego głowa; a ja prócz tego co się powiedziało w tym względzie mogę zapewnić, i moie zdanie podeprzeć całego Świata opinią: że dusza kobieca z natury swoiey więcéj nad męską usposobiona do Cnoty, bo ze-

zwyczaj czulsza, łkliwość, łagodniejsza, tem samém skłonniejsza do miłości bliźniego, którą pod imieniem *ludolubczości* za bazy, fundament, matkę, i nie ledwo sumę Cnot wszystkich dziśiejsza liberalna Edukacya ogłasza w swoich lekcjach.

Nie tylko zaś w przymiotach serca, ale też i w doskonalsciach rozumu, jakimi są umiarkowanie, baczność, rzadność, rozsądnosc, ekonomika, polityka, bardzo często Mężczyznów zawstydzają Kobiety. Wieleż to nie napatrzywszy się Przykładów, gdzie Mąż dzikimi kaprysamini miotany roztrwonil dochody i zaszarżał miutek; a Żona rządzona roztropnością i z długów oczyszcza i powiększa substancją po śmierci marnotrawcy? Niedawne czasy kiedyśmy oglądali zarazem dwie Kobiety, jedną na Wschodnio— drugą na Zachodnio— Cesarzkim Tronie; można by uformować potężną listę koronowanych Mężczyzn, których te dwie Kobiety zawstydzily w swém rządowém polityce.

Ale przystąpmy już do konkluzji anatomicznego argumentu, i zastanówmy się nad dekretem, który w Imieniu jakich-

się pierwszych Mędrców Chińskich wspartych na tymże Argumencie publikuje przeciw całej massie Kobiecty nasz filozofski Mandaryn. Przysądzaią nayprzód ci pochwaleni Chińscy Mędrcowie Męszczynie Zwierzchnictwo nad Kobieta, i wyłączny jak do Prawodawstwa, tak do Kapłanstwa przywilej. Co za przecudni Mędrcowie, jeszcze się nie urodzili a już wydawali Dekreta!! Niech sobie biał co chcą Chińskie fanfarony o dawności swego Narodu i Panowania; przynajmniej nie będą dosyć głupi, aby tę dawność bądź do stworzenia Świata, bądź do początku ludzkiej Historyi wazyli się rozciągać. Tymczasem, wszystkie nysstarszych wieków Dzieła dają zgodne świadectwo, że (wyjąwszy nazbyt rzadkie i partykularne zdarzenia), zawsze i w każdym Narodzie Męszczynza naczelniczył Kobiectę; zawsze i w każdym Narodzie Męszczynza tworzył prawa; zawsze i w każdym Narodzie przodkował przy Ołtarzu. Jakimże tedy czołem śmie nam bredzić Mandaryn, iż jego Chińscy Patryarchowie ułożyli ten Dekret? Gdyby był lepićy obeznał się z Hi-

stową, wiedziałby, że dopiero w trzynastym wieku Chrześcijański Ery sławny Peregrynant Indyjski Marek — *Paweł Wenecyanin* ogłosił Europie Chińskich krajów istnienie, pod imieniem *katai*. Tém mniéj zapewne słyszała o nich Afryka, nawet i Azyatyckie, z Europą graniczące Narody przed pomienioną epoką nie znały ich nazwiska: Jakżeż tu przykleić do rozumu, aby przerzeczone przywileje Męszczyzny praktykowane od początku wieków równie między dzikimi jak Cywilizowanymi wszystkich części Świata Ludami, miały być Chińskich mózgów, zamiast Mądrości niestworzonej owocem? Tak jest, przedwieczna Mądrość Stworcy ułożyła te prawa, i znć palcem jęj Wszechmocności zapisane w kodex ludzkiej Natury, kiedy i zawsze i wszędzie doznają egzekucyi.

Z tych jednak praw naturalnego pierwszeństwa Męszczyzny, aż nazbyt bezrozumnie wnieśli sobie Chińscy Patryarchowie, iżby się im godziło po despotycznemu, brutalsku i tyrańsku przewodzić nad Kobiętami: traktować jak niewolnice, za-

my
zie
atek
był
cier
ciw
ną
wie
szk
goz
rze
prz
mu
wa
wie
sol

dzi
zli
dar
a c
gie
wa
mi
ni
dar

mykać jak bvdłęta, i na dozgonne więzienie na kształt zbrodniarkow lub waryatek potępiac. Gdyby Bóg Natury nie był dał Człowiekowi Panowania nad życiem ubogiego zwierzęcia, grzeszyłby przeciw rozumowi trzymając w klatec niewinną płaszynę do wolności ptwiania po powietrzu stworzoną: Nie będzie-li więc nayszkaradniczym kryminalem w oczach tegoż rozumu, istotę równą sobie w naturze, istotę z której Męszczyzna bierze przyrodzony początek, istotę którą kaze mu jak siebie samego miłowac, c. cie i szanować wnitrzne czucie sumienia, taką mowią czeigodną i szanowną istotę w sobie okryślonym ciemnić i udręczać?

Większa nie równie powaga Ojca nad dzieckiem, Monarchy nad Narodem, niżli Męża nad Zoną; bo tamci mają poddanych, tén Towarzyszkę i przyjaciółkę; a czy godziłożby się pierwszemu lub drugiemu podobnem okrucieństwem cechować Zwierzchniczą Jurydykcyą? Dzikie mi więc barbarzyńcami, nie *Médicami* miał tytułować swoich Prawodawcow Mandaryn. Nie dosyć było tym barbarzyń.

com na preteście moralnéj niedołężności Kobiet, o której chciał nas ich komentator po fizycznemu przekonać w swoim pociesznym Argumencie; przydali jeszcze drugi w słowach: *Mąż powinien był być zapewnionym, iż przybiana Towarzyszka jego wyłącznie jemu należy*, i na tych dwóch pretextach niby nie poruszonych bazach oparli cały ciężar tyrańskiego Wyroku na wieczne zamknięcie potępiającego Kobiecy. Tén ostatni pretext zowie się podeyrzliwość, jest tworem imaginacyi i naturalną naywierutniewszych wszeleczników własnością, która cechuje one odwieczne między ludźmi przysłowie: *kto w piecu lega, drugiego ożogiem sięga*. I takież więc podła, pusta, dzika namiętność ma usprawiedliwiać okrucieństwo, wspomnionego Wyroku? Ze kto może kiedyś kraść, zbijac jużże go dzisiaj jak łotra i złodzieja ciągnąć na szubienicę? Gdyby się z poszeptów téj głupiej namiętności miała wymierzać Sprawiedliwość, już od dawności byłby zginął Świat ziemski; ho nie masz cnotliwego Człowieka, o którymby zapewnić, czy-

li v
Ot
tals
ki
dar
o w
wo
wie
aż
W
cz
Ma
szy
sw
dzi
dzi
rzy
tru
czy
ze

P

B
na

li w przyszłości nie zrobi się występny. Otóż tu rozum Prawodawców, których brutalne urojenia niby za Niebieskie Wyroki rekomenduje Europie zgorzały Mandaryn: *Mąż powinien być zapewniony o wierności swojej Towarzyszki; więc mu wolno karać tę Towarzystkę dożywotnem więzieniem, za to że nie wie czy dotrwa aż do śmierci w swój Cnocie.* Przedziwny Wyrok! warcień żeby go zapisać w Rocznikach Szpitala wariatów. Dokłada nasz Mandaryn, iż *Oyciec przyrodzenia nie sztył się z takiego dzieła rostopności na swoim wiecznym Tronie: Miał powiedzieć że ten Oyciec śmieie się z głupstwa dzisiejszych przesilonych polityków, którzy w tak otwartém barbarzyństwie upatrują rostopność.* Przenieśmy się do przychyny tegoczesnego kobiet Europejskich zepsucia.

Przyczyna dzisiejszego znaczney części Kobiet Europejskich zepsucia.

Bardzo żałuję fatygi naszego Mandaryna, że po odbytych, jak powiada, sze-

świecącym Woiazu, w zamiarze wysledzenia dzisiejszych Kobiet Europejskich konduity, niczego nas nie nauczył w swoim dosyć rozwlekłym Pamiętniku. Opisał on nam moralną tych Kobiet degradacyą; jabyśmy ją dokładnięj okryśliła. Utorმო-wał ogromną listę sromotnych ich występków; jabyśmy ją pomnożyła. Bydź może, iż jakas reszta szacunku dla téj pici z innych miar nazbyt upodłoney przez jego ostre poro, natchnęła go grzeczności: Ale trudno mu darować je lno potężne uchybienie, iż wyjaśniwszy skutki, nie dotknął ich przyczyny. Już widzieliśmy, że ta przyczyna nie gnieździ się w fizycznęj ciała kobiecego complexyi, gdzie ją chciał ten nowy Anatomista wysledzić. Jeżeli teraz powie (jak w samęj rzeczy każe supponować barbarzyński środek, który proponuje Kuropie), że wolność wychylania się na publiczność jest źródłem kobiecego zepsucia: Ja zaprowadzę go do wody, pokaż, rybę zadawioną przez wędkę i spytaj: kto jest rzeczywistym sprawcą jej śmierci? Napróżno by mi gadał, że sama ryba szukała swojej śmier-

ci;
w m
do l
praw
zast
dzia
nies
zarz
Bar
Spó
z M
Spo
Mes
isto
nie
roz
się

(*)
fol
z
sk
W
k
no
bi
dy

ci; bo ona używając naturalnego prawa, w niewinnéj intencji nurłowała element do którego stworzona. Można by jęv poprawdnie zarzucić nieostrożność; ale ona zastawiwszy się niewiadomością nadspodzianéj zasadzki, całą przyczynę swego nieszczęścia zwałiłaby na zdrajcę, który zarzucił wędkę koncem jęv udawienia.— Bardzo podobna do tęv ryby w ludzkim Społeczeństwie Kobieta. Ma ona równe z Mężczyzną prawo do wszystkich tegoż Społeczeństwa korzyści, bo równie jak Mężczyzna jest przez naturę towarzyską istotą. Nadato jęv w tym celu przyrodzenie tak dobrze jak Mężczyźnie język do rozprawiania i nogi (*) do przenoszenia się z mieysca samotności na publickę ku

(*) Albo przepomniat, albo wstydził się nasz filozofski Mandaryn wyjawic Europie jeden z istotnych paragrafow wydanego przez Chińskich Patryarchów na Kobiety Dekretu — W skutek tego paragrafu zaczawszy o i kół b kół tego wiażę, krępię, ściągają, ściskają nogi i golenie płci niewieściej białami dla zapobieżenia ich miąższości, że dorosła Kobieta z ledwością może ruszyć się z mieysca i kulka

użyciu miłéy konwersacyi z podobnemi sobie tworam. Pozbawiać Kobiety takiéy swobody, czy nie jestże to gwałcić naturalne jéy przywileie w jednakim względzie, jak gdyby rybie zbroniło się wolności pływania do którego ją opatrzyło przyrodzenie pletwami? Niestety ryby polykaiący wędkę w swoich wodnych podrzazach całą przyczyną zdradczą ręką rybaka; podobnie i moralna zguba wielu dzisiejszych Kobiet używających wolności w społeczeństwie jest naturalnym skutkiem przewrotności sprzyśniętych ludzkiego rodu zdrajców. Mamże ich wymienić przed Europą? Wiem że się rozgniewiają; ale niech się i rozpłyną ze zło-

kroków postąpić. Kładę francuzki text najnowszege Dykcyonarza Geograficznego, gdzie pod Artykułem *Chine* tak czytamy: *Les femmes y sortent peu par la difficulté qu'elles ont de marcher. Dans leur enfance on leur seire les pieds et les jambes avec des ligamens pour les empêcher de grossir. ce qui les leur rend presque inutiles* (D et Geogr. Portatif: traduit de l'Anglois sur la quinzieme Edit: de Lureht Echard.)

ści: takiéy offiary klamców godzien jest honor Prawdy.

Sprzysięgli ludzkiego rodu zdraycy, których przewrotność zatrula dzisiejszych Chrześcian Europejskich umysły, są to, jak lubią tytułować się sami, wielcy Filozofowie, potężni Geniuszowie, Budownicy nowego Świata, Mistrzowie liberalności i nieznanéy dawnym wiekom Oświaty. Świadkiem tych dawnych wieków Historya, jak pięknie pochodnia Chrystusowéy Ewangelij przyświecała Ziemianom. Co to za święta prostota, co za przykładna pobożność, co za niewinna obyczajność, co za wspaniałe wszystkich Cnót cheroizmy, odznaczały życie oboiéy Płci Chrześciańskich Ludów, przy Niebieskich tego światła promieniach! Znalazła się i pod one czasy dusza występna, ale trzeba iéy było tak głęboko szukać pomiędzy cnolliwemi, jak dziś cnotliwéy pomiędzy występniemi. Kobiety szcz. gólniéy każdego stanu i kondycyi, ktoby chciał wiedzieć, jaka niegdy bogobożność, i wstydlivość krasiała, niech pyta ludzi co od siedem do osiemdziesiąt lat przeżyli, będzie sobie

malował Aniołów w téj płci, która mu dzisiaj tyle wielonych diabłów wystawia w swych straszidłał. Ta jednak metamorfoza nie zadziwi chyba tego, kto nie zna serca człowieczego własności. Idą tu rzeczy zwyczajnie naturalnym swym trybem. Serce człowiecze jest rolą jak je nazwało Pismo. Tę rolę zasiał Ewangeliczny Gospodarz ziarnem swéj Niebieskiej Nauki, i wydawała mu bardzo bogate cnot Chrzescianskich plony. Zazdroścąc Niebieskiemu Gospodarzowi takiego zniwa jego piekielny nieprzyjaciół, wpadł po złodzieysku na rolę, i między pszeniczne Słowa Bożego prawdy, namieszał kłóu swoich kłamstw, błędów i nayszikszych opinów. Praktykowało się to we wszystkich Chrzescianskich wiekach, bo nie było żadnego, gdzieby poduszczeni od Diabła Herezyarchowie różnych Sekt Naczelnicy, nie zarazali nasieniem swéj przewrotniczey dogmatyki Chrystusowych folwarków. Ta przecież rzeczonych Herezyarchów jakozkolwiek dzika i fatana dogmatyka, zawsze zostawiała Chrystyanizmowi niektóre przynay-

mn
ligi
czas
w k
bozi
juz
dni
mie
mas
ze
z W
telu
wsz
czą
tych
się
głab
wie
tém
Zyci
liber
nasz
jaśn
ich
a ci
tych

mniéy z jego fundamentalnych zasad Re-
 ligij i zdrowéy moralności; lecz w naszych
 czasach uformował Diabeł Missyonarzy,
 w których tak dalece przelał cały jad bez-
 bożności, że choćby mu się też spękał,
 już nie potrafił nic gorszego wymyślić. Je-
 dni z tych Missyonarzy, jak wyżéy na-
 mieniałam uczą nas z Epikurem, że nie
 masz Boga, druzzy bluznią ze Spinozą,
 że Natura jest Bogiem, insi krzyczą
 z Wolterem i jego Akademią, że nieśmier-
 telność Duszy, Niebo, Piekło, wraz ze
 wszystkimi Artykulami Objawienia zna-
 czą ludzkie wymysły. Z tych tak otwar-
 tych zasad lada dziecina, którę zaczyna
 się rozwijać przyrodzony rozsadek, mo-
 głaby wyprowadzić wniosek, że los Czc-
 wieka jest losem naturalnym bydlęcia,
 tém samém i jego obyczajność należy do
 życia bydlęcego prawideł. Ale dzisieysi
 liberalni Mędrce nie dowierzając Logice
 naszych Religianckich rozumów, jeszcze
 jaśniéy tén tak sromotny wniosek w swo-
 ich wygadaniach Traktatach. *Unikay występku-
 a chwyтай się Cnoty*, tak dyktowało do
 tych czas Człowiekowi sumienie; oni mu

powtarzają: *Unikaj co nudzi twą namiętność, a chwytaj obiema rękami co smakuje zmysłności.* Nic to pomoże jeżeli Ichnościowie dosyć często rezonują o Cnocie i Moralności, bo u nich Cnotę podły interest samoistwa, a moralność sama powierzchwna etykieta stanowi. Ciągnij co tylko możesz do twego doczesnego szczęścia, będziesz arcycnotliwym; uformuj miłą grzecznego i maniernego Eleganta, pomimo wszystkie twoie sekretne Kryminały zrobisz się jak nymoralniejszy Człowiekiem. Krótko mówiąc: Nie masz tak sromotnego występku, nie masz tak szkaradney pomiędzy ludźmi zbrodni, którychby na fundamencie swojej bydlęcej Etyki nie usprawiedliwiła tych nowych Mędrców Logika.

W takowym rzeczy stanie, będziemyż się dziwili dzisiejszemu Ludów Europejskich i ich Kobiet zepsuciu? Dziwujemy się raczej, że to zepsucie, szczególnie między Kobietami, jeszcze dalekie od punktu, w którym je supponuje Mandaryn. Supponując on upowszechnione, za nazbyt grubo skłamał; ale byłby powiedział prawdę, gdy-

gdyby rzekł: że na takie upowszechnienie wprost zakroili nowych Młdrców Oświa-
ta, i wszystkimi siłami zmierza do usku-
tecznienia szalonego projektu. Nie do-
syć tym Szarlatano u, że bezbożnictwami
równie jak bezwstydnymi gryzmołami już
od dawności wszystkie Stany zatruli; nie
dosyć, że przykładami osobistey rozpusty
codzien widocznię demoralizuią Narody;
jeszcze oni przydali tak czynną Propa-
gandę swych bluźnierczych języków, iż
nie masz kompanij, z ledwością znajdzie
się dom albo chata, gdzieby górlwi Apo-
stolowie Naturalizmu nie ogłaszali nayo-
hydniejszych zasad liberalney ich Szkoły.
Wszędzie dziś na nieszczęście pełno filozof-
skich pulgłowków. Trafi się czysto gę-
sto, że tén i ów ani obeznał się z piso-
wni, lecz za to z dobrze wyprawney gę-
by, i przeciw Xiężom, i przeciw Przyka-
zaniom, i przeciw Sakramentom, i przeciw
wszystkiemu co trąci Objawieniem właśnie
jak z pyłta sypią się Argumenta.

Sądzimy już teraz o sprawiedliwości
Dekretu uknowanego przeciw Europey-
skim Kobiutom, w projekcie pretendowa-

nego Chińskiego Manlarvna. Co za bezsumienie tego nazwać do Polityka sensencya! Po pi. on zbrajał one i oszukane Kobiety, a z trawców i z osów bekarne-
m zosawiał. I jeszcze daleko gorzej. bo przekonawszy tak m. z. r. ycom, oszustom tyle króciow niewolnych i naynie-
winniejszych Kobiety, z okazyi mniejszą ichby zepsułych skazd okrutnik na wieczyste więzienie. Ach! ty aziki tyranie, gdzieżes po'ział rozsądek? Jeżeli zna-
łzłeś winę Kobiety, i chciałeś je ukarać, nie powinienes był spytać kto spraw-
cą ich obłąkania, a przekonawszy o tak-
ką zbrodnię liberalnych Oświecicieli dzi-
siejszych, czy nie należało im tysiąc ra-
zy więcej, niżeli ich zdurzonim prozelit-
kom dokuczyć? Skoro zaś podobalo się
twojemu kaprysowi u y grzeczności dla
Autorów niecnoty, jakżeż nie czołem mo-
głeś uczciwe i szanowne Kobiety wraz
z wszystkimi na niewolę potępiać? Jak
zwyczajem podobno prowadzi się do litery,
co w mowach do Mosi Europejskich ode-
zwane powielziano na danyś. Ze ty na-
leżał do bractwa przereczonych Oświe-

ełcieli, Burzwcielów Ewangeliczn' y Wia-
 ry i Marcinuści, umaskowateś się pre-
 textem gorliwości przeciw występkom ko-
 biet zycych podług reguł twéy Filozo-
 fii, aby choć jako tako upozornić zemstę
 na przeciw massie ow ch, które state-
 czniéy trzymają się Chrystu owéy Reli-
 gii niż żeby je, Propagandyściowie teyże
 niezbornéy Filozofii potratili ulowić. Gdy-
 by mi kto powiedział, iż w takim razie,
 równie zepsute Kobiety, jak ich kaziciele
 filozofowie, musiałyby bydź wyłączone
 od zemsty, czego jednak nie widzieć. O-
 powiem krótko, że pomimo przeciwné
 brzmienie słów Mandaryńskiego Dekre-
 tu, mogą te Kobiety dobrze unikać zem-
 sty, korzystając z przywileju praw Chiń-
 skich, z których ducha formowany jest De-
 krety. Czytamy w Geografii tego Narodu,
 iż tam obok wiadomego dla uczciwych
 Kobiet rygoru, tak nadzwyczajnéy grze-
 czności doznają Kurtyzan'ki, że w borde-
 lach Przedmiesciow saméy jednéy Stoli-
 cy niegdv *Cumbala*, dziś *Pekin* zwanéy,
 dwadzieścia tysięcy rachował ich w po-
 czątkach trzynastego wieku Marek - Paweł.

Wenel najsławniejszy onych czasów Wojażer. (*Disquisit: Geogr: 1a: Hist: Chatai Sinic: Collat: pag: 30*). Otóż do takich względów kwalifikują się wszystkie kobiety zepsute przez dzisiejszą Oświatę; pewno więc nasi Europejsko-filozofscy Mandarynowie, przy uwięzieniu niewinnych Religantek, nie odmówiliby im swojej zwykłej protekcji. Mówię zrykając: bo nikomu nie tawna, z czyiej łaski uszły dzisiaj Cywilne i Kościelne kary, które dotykały przed laty publiczne przestępnice.

Głaby nasz mniemany Mandaryn do ducha czystej, świętej i bezinteresownej Sprawiedliwości chciał zastosować Wyrok, kazałby najprzód wagnać aż za granicę Świata wszystkich Oszuistów, którzy pod imieniem Filozofów, Oświecicieli i Liberalistów, truiąc dusze ludzkie bezbożniczymi Systemami swoimi, gubią całe Narody; kazałby dalej układać w stosy i palce gorszące ich traktaty; odesłałby na koniec, po przykładowym ukaraniu kobiet zepsutych, całą resztę ich pociągnąć do Chrześcijańsko-moralnego, nie do barbarzyńskiego fizycznego więzienia.

*Środek do zreformowania Obyczay-
ności dzisieyszych Europeyskich
Kobiet.*

Niechay się wysilają jak chcą nowi Moralistowie dzisieysi, niech zbiją swoje mózgi na miazgę, nigdy z wymuszonego powierchnym gwałtem czynu nie zrobią kulki Cnoty. Kon ściśniony wędzikiem i przypierany ostrogą, dopełnia woli pędzą; wieprz uwięziony w chlewie, nie n chodzi Ogrodu; pies na łańcuchu przykuty, nie kałeczy przechodnia: Ołóż gatunek Cnoty Chińskię, Perskię, Muzutmańską Kobietę, która dla tego nie szaleie ze zamknięta w Seraju. Jest to Cnota bydlęca, albo jeżeli się podoba, Cnota popychanego sprężynami automatu. Cnota Człowiecza jest przez naturę owocem wolney woli rządzoney prawidłami rozumu, tém samém godną Ofiarą Bóstwa, które na serce, nie na sprawy patrzy. Ztąd jasna co wyżej napomknęłam, iż jeżeli reforma Kobiecy obyczayności potrzebuie więzienia, tedy takie więzienie nie barbarzyńsko-fizyczném czyli musowém, lecz Chrze-

ściańsko-moralném, z własnégó chęci, ducha i serca obranem być powinno Górszy cię *twoie oko?* mówi Syn Boży, *wyżup je* (ty sam); *górszy cię ręka, noga?* *Odetnu je* (sam). Ma się rozumieć: Leie-kay przed grzechową okazją; odwróć, słoń, zamyknij oczy, żeby się przez nie nie ciskały do duszy nieforemne obrazki; zwiń ręce, żeby się nie posięgały do tego co może splamieć Sumienie; skrepuj nogi, żeby nie wybiegały za granicę przykazan. Ta Ewangelizna Mistrza Niebieskiego lekcy, w każdym Chrześciańskim wieku i w każdej klasie Wiernych nie pospolite wytwarza cuda. Widział Świat Magnatów, Anzela, Monarchów w najgłębsze zapędzonych pustynie; widział starych i młodych, mężczyzn i niewiast aż do niewinnych dzieci, jednych w podziemne grzebiawych się pieczary, drugich pod klasztorne krągłych się dachy, inszych w swych własnych Domach i Pałacach życie odludne, samotne i prawie pustelnicze pędzających: Otóż to wizerunki więzienia Ewangelicznego, więzienia Religijno-moralnego, chęć mówić,

dobrowolnćy i przez zachowanie Cnoty,
przez nienawiść występku, przez pobud-
kę wiecznćw nadgrody dla miłości Bżćy
obranćy umartwienia Oliarć.

Niech sobie jednak nie imaginuie fi-
lozofki Mandaryn, jakoby tu zanę-
ślata całemu Światu Chrzescińskiemu, Re-
guty pustelnicze n rzucac. Tomimo wyso-
ką Świćłość tych Regut, są one zbiorem
nie przykazu. Jedno rad Ewangelicznćch,
o których napisano: Nie wszyscy po-
ymuć to słowo... kto moć e potćć mćchay
poymuć. (Mathe 19). Tćm czasem wićdzieć
trzeba, że bez wspomnianćch Regut da-
leko trudnićysza droga Cnoty, którć prze-
cićć kćdź z nas, choć tylko ile Człowićk,
złanćm samego Mandaryna, winien jest
postćpowac. Mówić po prostu, nikt nie
zaprzeczy rzetelnćści utartego przysłowia:
*Mnieysza sztuka usunąć się od ognia,
nżeli byćć w ogniu a nie gorzeć. A ktoż
nie widzi, że ta jest nasza wszystkich Świa-
wników kondycja? Żyććmy własnć wśród
ognia, bo zewszad otoczeni przedmiotami
zapalai cemi namiććtność do wystćpków i
złrodnĩ: O! co tu za mćstwa, co za che.*

roizinów potrzeba, żeby utrzymać się przy Cnocie! Nie darmo więc czytamy w Ewangelii: *Łatwiej wiać błądowi, przecisnąć się przez igielne ucho, niż łogaczowi wnieść do Nubuskiego Królestwa.* (Marc: 10.)

Z tem wszystkiem, i Wiara i doświadczenie zapewnia każdemu szczerze chcącemu, przy nadnaturalnych posilkach zupełne podobieństwo o tryumf: *Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, mowi Zbawiciel, i gwałtownicy porywają je.* (Math. 11.) Takimi gwałtownikami sławiali się zawsze prawdziwi Chrześcijanie pomniąc na onę złotą Apostoła przestrożę: *To wam powiadam Bracia, czas krótki jest; pozostate, aby i co mają Żony, byli jakoby ich nie mieli; i ci co kupują, jakoby nie dzierżyli; i którzy używają Świata, jakoby go nie używali; przemija bowiem tego Świata figura.* (1 Corinth: 7). Prawie na jedno wydaje, gdyby się powiedziało; kto chce zabezpieczyć niewinność duszy, zachować Cnotę, uniknąć występku i wysłużyć Zbawienie, trzeba mu żyjąc w światowym zgiefku, dopełniać praw Ewangelicznój karności; trzeba żeby miał głowę zawsze na-

biłą wieczystemi prawdami, a serce przejęte Boską bojaźnią i żywym rzeczyc ostatecznych wrażeniem; trzeba żeby w stanie Małżeńskim nie zmyslną roszkosz, lecz Chwałę Stwórcy stawiał sobie za koniec; trzeba żeby w swoich doczesnych pomysłowościach, nigdy nie zatapiał intelektu; trzeba żeby przy największych skarbach, i najobszerniejszych ziemskię majętności dzierzawach z najnędzniejszymi bełat się żebrakami; trzeba mu słowem rzec się wszelkley Światowey pychy, ambicyi, pompy, wysady, zbytku, maruotrawstwa, rozpusty i zgorszenia, które wyklinałwangelia.

Pominąwszy Płeć Męską, która dawnięj załrta maxymami fałszywey Filozofii prowadzi swe zepsucie, przynajmnięj o Kobiętach, co do ich Chrzęścianskię skromności, śmiało powiedzieć mogę, że przed sześćdziesiąt lat widziałam je po większey części bardzo podobne do Zakonnice. Jak Panna tak Matrona nigdy nie pokazały się bez zasłonięny twarzy, bądź na Ulicy, bądź przed Ołtarzem. Zona bez assistencyi męża, córka bez towarzystwa matki, były to straszidła w oczach Pu-

błeczności i ucziwów kompanij. Dopieroż gdyby ta matka z panami s siadem, albo córka z amantem mialy odbywać promienisty, strój kokieterya, przyimować poulatose, byaby wieczną zacięgnęły ohydę.

Dziewcinna Kobieta edukacya bywała nayszczegolniejszyą troskliwością Rodziców bogobojnych przedmiotem. Po zaszczeploniu gruncie Religii, wyprawiali oni zazwyczaj do Szkoł Publicznych Syna, lecz Córka aż do momentu zamieszcia pod okiem Matki i bezpośrednim Mistrzyni, nie bydy mogła naxeno bwszey dozorem, w domowem ustroniu spędzila na oletnosc. Nie uczyla się talców, nie czytala komedyalnych blazenstw, ani amorycznych romansow, ale modlitwa, Katechizm, igła, k dziel. (wyjawszy nadzwyczajną skłonność i geniusz do filozoficznych umiętnosci, jak u nas przytrafia się we Włoszech), skladaly jej zabawę. Godzina obiedna i wieczorna wezwaly ją pod oko Rodzicielskie do stołu, rozrywkowa w assistencji Mistrzyni przepędzila w ogrodzie, cały zaś czas resztujący na

niewinnych i użytecznych przyszłemu
powołaniu upływał zatrudnienich. Choć
już dorastała Panienka, nie godziło się jej
ani wizyty, ani bieleni przyimować, i
żaden krok płochosci nie uszedł bez na-
gany. Jeżeli podobało się Matce zaprezen-
tować swoją Corkę w kompanję, tedy skro-
mność, wstydlivość i nalenie n usady
istotnie krasie przyrodzone jej wdzięki.
A gdy nadchodził czas zamęścia, więcej
Rodziców niż Pannę zajmowało fixowa-
nie przymiotów Oblubienicy. Takowy spo-
sob kobiecej edukacyi niechay dziś mię-
dzy Europejskiemi Chrześcianami przy-
wrocony zostanie; Niech mówię prawdzi-
wa bożni Boża z Ewangeliczną karnością
odzyskaia spuszczoszone powietrzem bez-
bożniczego idozolizmu dawne swe pano-
wanie; Niech Matki prócz teorycznych
lekcyów Moralności, przykładem własney
Cnoty przyświecaia swym Corkom; Niech
przylém Rządy i Magistratury porzuci-
wszy noworodnocy liberalności czyli liber-
tynizmu zasady, przestaną uśmiechać się
do wszeteczniczey Kobiet wyuzdanych
rozpusły, dopiero obaczy Pan Mandyryn,

że nie trzeba Płci naszév po bydlęcú zamnykać, aby zrobić cnotliwa.

Gdyby tén Reformator chciał być szczerą prawdę wygadać, miał nam powiedzieć zgodnie z świadectwem Geografii: Ze Cnota Chinskich Kobiet, dla którév tak rozrzutnie szafuje pochwałami, po-policie na istnie zwierzechnych zasadzona kolorach; bo oprócz, iż albo żadna, albo sama baieczney metempsykozy lub Alkoranu Wiara kieraie ich sumnienia umięią one tuzinami i kopiami ukrywane w Seraju, dosyc wygodnie to przeciwnaturalnem pomiędzy sobą, to cudzołożnizem z łaski Rzeczancow amorami, słodzie swoię niewolą.

Zażyczając zepsulym Kobiетom Europeyskim obaczayney reformy, jednego tylko upatrzonęgo przez jakiś drobnowiętź Xiążęcia Tatarskiego *harykótę*, przyjaciela naszego Mandaryna, winszuię im defektu, i gniewałabym się, gdyby go odstępiły. Jest to defekt wytknięty w Notce (*Karta* 175 i 176), która brzmi w takich słowach: „Wyjąwszy Angielki i Polki, wszy- „skie Damy Europeyskie nie marzą je-

„dno o despotyzmie. Można by po-
 „wiedzieć, iż znoszą się w tym z *Xiążmi*
 „*pewni* Sekty, którzy nie mogąc pano-
 „wac przez siebie, i zapomniawszy, iż
 „obowiązek ich jest kazać czystą moral-
 „ność, zmieniają prawdziwego Ducha Re-
 „ligij, czynią z niego wyjątki tylko ma-
 „xym sprzyjających despotyzmowi, aby
 „tym sposobem mogli łącznie panować
 „z Despotą." Odczytawszy ten nadspo-
 dziany Artykuł, zaczęłam dziwić się
 sprzeczności barbarzyńca czolgającego się
 zazwyczaj na kolanach, i bijącego czolem
 przed swoim panującym batwaniem, my-
 śląc, skąd mu się wzięło tak pięknie cy-
 wilizowaney Europie przypisywać o de-
 spotyzm, który choćby się gdzie i zna-
 laś, nie byłby jak tylko słabą cieniem bru-
 talstwa Tatarskich Moźnowładzców; za-
 leżtwo z psem równających ubogiego Czło-
 wieka! Ale wnet mi przyszła reflexya, że
 ten mniemany Tatar, wraz z naszym pre-
 tendowanym Chinczykiem, pewno w Aka-
 demij Ferneyskiej pobierali Oświatę, dla
 tego obcego swym Narodom używają ję-
 zyka. Już rozmowiłam się z piérwszym;

teraz pytam drugiego: Co on rozumie przez *Despotyzm*, jeżeli ma być tylko-ścią zamykającą kobiet ni by byłą po Chłisku, kłopot śnie propinowię Euro-
pi? Jest to tego samego wyolterowa-
skiego Słownika, gdzie w raz *Despotyzm*
cechuje każdego w wilny i duchowny, Wła-
dzą, cięgnięciwością i rożnogo (po filo-
zofsku) człowieka pod jarzmo świętego
postuszeństwa. W tym więc solistycznym
Słowniku naysprawiedliwszy Monacha, i
nayswiątośniewszy kapłan, znaczą wiernu-
tynch i okrutnych Despotów, za to sa-
mo, że jeden cielesnemi, drugi duchowne-
mi bieżniami dotyka wyuzdańców. Sam na-
wet Bóg patentniłcy rzeczony Władze, i
w ręce ich przelewający swą Jurisdikcyą,
staie się Istnością dławaczną i chymery-
czną, jedynie przydatną Inuolom i Aig-
żom w łonach rzeczony Słownika. —
Hlist: Nat: Tom: 2. Chap: 2.) Nie dziw-
ię się zatem, gdy słyszę jednego z nay-
starszych Synów Perneyckiego Patriarchy
serdecznie i zaosnie wzdychającego: Ah!
kiedyż wyżrzę ostatniego luola zaduszone-

go *likami* ostatniego *Xiędza*. (Diderot Anecd:)

Na tych to samych Królów i Xięży zaostreżył zęby grający rolę Tatarski Euro-pejski nasz filut (chciałam mówić Filozof). Nie wypadło mu tłumaczyć się otwarciéy przez obawę Rządowych Inspektorów Drukarni; tém czasém jego literacka zasłona nazbyt jest przeźroczysta, aby przez nią, choć nie pot-slepy, nie do-żył Jakobo-sko-liberalnych zamiarów.—

Xiędza, mówi on, czynię z *Religij* wy-pliki tylko *maxym* sprzyjających *despoty-zmowi* (Cywilnéy Władzy), żeby mogli *łęczne* *panować* z *Despotą* (Monarchą), to jest w swoiéy Duchownéy sferze ró-wnie jak w polityczney Monarcha, kiero-wać wolę i sumienie poddanych. I któż tu jeszcze nie widzi terrakowego Jakobina na rozwalinach Ołtarza i Tronu zatrzą-sającego utrudować Anarchię? Albo kto nie poznaie bezczelnego potwara, chcącego ohydzić Chrześciańskich kapłanów, jako-by schlebiali Panującym, samym tylko ich Ludom wygadywali sumienne obo-wiązki? Musiał ten szalbierz nigdy nie

postać rza Kazaniu, niechayże póydzie na
nie, a nasłucha się równie strasznych pio-
runów przeciw tyranizującym Zwierzch-
nościom, jak przeciw rebellią poddanych.
Usłyszay nawet groźniejszy dla pierwszych,
niż dla ostatnich Dekret Niebieskićy Spra-
wiedliwosci, w onych puniętnych sło-
wach: *Potentes potenter tormenta patientur* (Sap: 6.) im potężniejszy Mocarz świa-
towy, tem sroż ze z rąk Naywyższego Sę-
dziego odniesie potępienie, gdy naduży-
cie danéy od niego nad swoim ludem
władzy.

Niechę zachodzić w kwestyą, dla cze-
go tén romansowy Tatar same tylko *Pol-
skie i Angielskie* Kobiety, albo jak je tu
zowie *Damy*, wyłączył od znoszenia się
z *Xiężmi* w téy tak ważnéy, i zarówny ro-
zum jak Religiją istotnie interessującey
materyi; tyle tylko powiem, że nie nay-
większy dla nich honor byź załączone-
mi do listy filozofek buntownic. Ale osadź-
my jeszcze, czego wart alarm, który nasz
pocieszny Mandaryn wraz ze swoim ko-
legą Tatarzynem, chcą wmówić w Euro-
peyskie

peyskie Narody, dla ich znękania do naśladownictwa Chińskiéy nad Kobiętami tyranij.

Czy prawda, że zaginie Europa jeżeli Chińskim przykładem na dożywotne więzienie nie skaże swoich Kobiet?

Szkoda pracy naszego literackiego Komedianta! Chciał on swoim żalosnym biadaniem nad przyszłą zgubą Europy udać niby Wielkiego Jeremiasza lamentującego nad bliskim upadkiem Izraelskiego Królestwa, i wzbudzić nas do płaczu; ale tu śmiech pobiera na niezdarną Scenę teatralnego Proroka. Wyrzeka niebożątko, wzdycha, stęka, zaklina, i przysięga w imię wszystkich Chińskich batwanów, że nie zadługo cała powierzchnia Europy zawoiowana, ogniem i mieczem spustoszona zostanie, jeżeli przykładem Azyatów nie zamkną jéy Narody swoich Kobiet w Serain. Śmie-

szny fantastyk niechże nas przecie po-
uczy, przez kogo mamy być tak fatal-
nie zgubieni. Podobno przez Chińczyków,
od których pożyczył tytułu Mandaryna?
Ah! musiałby przybrać miedziane czoło,
chcąc takimi tchorzami straszyć naszą
bitną Europę! Uzbroionemi zaiącami, *le-
pores galeatos*, nazywali ich starzy Ła-
cinnicy świadectwem Marka - Pawła We-
neta (*Hist. Chataic. pag: 36. Tit. Belli-
cositas.*); a Tatarowie z własnego doświad-
czenia nie wahał się wygadywać po dziś
dzień, że skoro jeden ich koń zaria w Kam-
panij, natychmiast całą Chińską Kawaleryą
przymusza do ucieczki (1). Otóż Serajo-
we Wojaki!!

Zamiast tyrańskiemu więzieniu Ko-
biet, miał raczey filozofski Mandaryn czę-
ścią Geograficznemu położeniu i odległo-
ści Chińskiego Państwa od wojennych Na-

(1) *Les Tartares disent en se moquant, qu'un
de leurs chevaux qui hennit, est capable de
mettre en fuite toute la Cavalerie Chinoise.
(Voyageur François par M. Delaporte, Tom:
5. pag: 275.)*

rodów, częścią ostrożności w niepuszczaniu
Ludzoziemców w głąb swoich krajów,
przypisać jego odwieczną trwałość. Miał
sobie przytém wspomnieć, że mniéy twar-
dzi dla Kobiet Tatarowie, nie nazbyt da-
wno już po dwa razy zawojowali Chiny;
a mógłby bardzo prawnie wnioskować,
iż tén Naród zbliżony do Europejczyków
z zupełną ludzkością traktujących kobie-
ty, byłby od wielu lat zginął. Tak jest,
bardzo prawny i najnaturalniwszy wnio-
sek płynący wprost ze źródeł Dyalektyki,
która zapewnia, iż *kto może więcej, może
i mniej*. Mogli Europejczycy Rusini
podbić tylu Tatarów pogromców Chińskiéy
siły, daleko więc łatwiej podbiliiby Chiny
gdyby je mieli bliższe.

Co za puste marzenia zagorzałego Re-
formatora! Zginie Europa, padnie Osiarą,
stanie się łupem brawury strasznych i
potężnych Sąsiadów, jeżeli po Oryentalne-
mu nie zamknie swoich kobiet
Musiał tén Człowiek nigdy nie rozpatrzeć
się w ziemskich wiekow Historji; bo
przecież byłby wyczytał jak wiele już ra-
zy to Egypcyanie, to Grecy, to Rzymia-

nie, to nawet Chrześcianie, mimo wolność Żon swoich polbiłali Persyą najgorliwszą między Wschodnimi Narodami Obserwantkę Serajowych rygorów. Musi on przyléć bydź nazbyt ciemny względem dzisiejszego stanu Ottomańskiéy równie praw kobiecego więzienia przestrzegaiący Potencyi, bo inaczéy widziałby na co cały Świat polityczny w Słońcu południowém pogląda, że ta biedna Potencya saméy tylko grzeczności; albo mówiąc po rzetelnemu, saméy niezgodzie Europejskich Monarchów winna dotychczasowe istnienie już od dawności chwieiącego się Tronu. Sam jeden Francuzki Napoleon dowiodł w Egipcie, iż dosyć łatwo byłby obalił go do szczątku, gdyby mu tego honoru nie byli zazdrościli Sąsiedzi.

Tu widzi kto ma oczy, jak dalece dzikie, czeze, bezzaadne, i bezwnioskowe naszego romansowego Mandaryna przeciw kobietom Europejskim zapędy. Jeżeli sobie życzył doprawdy reformować zdemoralizowane Chrześciańskie Narody, trzeba je było od sofistycznych panującego naturalizmu lekcyów, do Ewangelicznych

Chry
sza
świę
atów
ność
i M
nam
sze
łyści
boym
dzy
szym
iá
jedn
Koś
sum
myn
ścian
liá
nicz
nia
ście
11.)
nem
gys
prz

Chrystusa, nie do Pogańskich Konfucyusza odesłać. Trzeba im było przedstawić światłobliwe Chrześcijaństwa między Azyatów i Afrykanów zamieszanego obyczajności przykłady, nie do bałwochwalskich i Muzułmańskich nałogów małpowania namawiać. Trzeba było zawołać na nasze Europejskie Kobiety: Może nie widziałyście lub przepomniły zachowania bogobojnych Prabanek; poydźcieś więc między niewierne ludy, a przypatrzcie się waszym cnotliwym Siostrzin. Nie zamykaj ich tam Młotwie; bo mając tylko po jedną, kochając je jak Chrystus swój *Łościot* (Isphes. 5.), i znając charakter ich sumienia, równie lub więcej niż sobie samym wierzą. A przecież te wasze Chrześciauskie Siostry, przez wzgląd na Ewangeliją samowolnie ukrywają się w domu, żeby nieczyiemu oku nie podały okazji zgorszenia; przecież nie tylko na Ulicy i w Kościele podług rady Apostoła (1. Corinth: 11.) twarz zasłaniają, lecz nawet oddzielnymi drzwiami wchodząc przed Ołtarz, zagistą kratą nakształt Zakonnice chowają się przed Męszczynami. Tu zważmy nawia-

sowo, że czego przez wszeleczniczą zęlo-
typią swych niewolników Kobięciarzy, dla
większego ich zaślepienia w cielesności,
po tyrańsku między niewiernemi dusza-
mi dokazuje diabeł, to samo Duch Ewan-
geliyczny słodko i łagodnie sprawuje w ser-
cach prawdziwych Chrzęścian, dla ich za-
chowania w Czystości.

Szczególniejszy jakiś sposób myśle-
nia naszego Romanisty. Politykując on
niby z Chrześcijańską Religiją, uznaje za
wierutnego bałamuta sławnego Naczelnika
jęj burzycielów Wollera (Kart. 26. i
t. d.), a przecie słowo w słowo powtarza
za tym bałamutem szalbierski panegyryk
dla Chińskiego Narodu. Ah! co to za mą-
dry, co za światły, co za cnotliwy i pole-
rowny Naród! On tylko sam ma prawo
sądzenia reszty Świata, i z jego jak Cy-
wilnego tak Moralnego Kodexa, miałyby
wszystkie Ludy formować swe rozumy...
Tak bąał niegdy Wolter, tak za nim po-
żakowsku repetuje Mandaryn. Ale ja
nie myślę repetować co odpowiedzieli
pierwszemu Religijni Pisarze zbijając je-
go bezcelne kłamstwa, żebym uniknę-

ła def
giego.
Dyssen
dectwa
tam, z
dzony
pie, an
matyc
nie ma
czną,
cessyi
żną z
dziny
wywr
giem
darz,
nie m
czny
wano
wróc
ryna

(2.)
nor
lea

ła defektu nudnego wielomówstwa drugiego. Niech sobie odczyta Mandaryn DySSERTACYE ciągnięte z naocznego świadectwa rzetelnych Wojażerów, nauczy się tam, że Chińczykowie przy swoim wrodzonym do sztuk i wynalazków dowcipie ani Fizyki, ani Metafizyki, ani Matematycznój teoryi żadnych do dziś dnia nie mają wyobrażeń. Praktykę Astronomiczną, którą wziętą po Naddziadach w successyi zdawali się rozumieć, tak niedotężną znaleźli między niemi Jezuici, że go dziny ordynaryjnego zaćmienia nie umieli wywrożyć. Gdy zaś ciż Jezuici chcąc z biegiem Słońca pogodzić fałszywy ich kalendarz, odcięli w nim przybyszowy Miesiąc, nie mogliś pomieścić się w głowach tamiecznych Mędrców, gdzie ten Miesiąc scho wano, i ciekawie pytali, kiedy znowu powróci. (2.)

Ku poparciu Opinii naszego Mandaryna o nadzwyczajney Chińskich Filozo-

(2) *Ces gens sont encore si ignorans en Astronomie, que les Missionnaires ayant corrigé le Calendrier et retranche de l'année 1704*

fów Oświacie, może jeszcze posłużyć i ona
 zabawna Dysputacya odbyta w Roku 1744.
 między Rossyjskim Poselstwem i Chińskim
 Lamą jadącemi wraz do Pekina: „Dnia 9.
 „ Października (mówi Francuz Wojazer Se-
 „ kretarz rzeczzonego Poselstwa) złączył się
 „ z nami Lama deputowany do Dworu
 „ Pekinńskiego, i wnosiliśmy równie z li-
 „ gury jak ze Świty, że był Człowiekiem
 „ wysokiego znaczenia. Tén przestraszo-
 „ ny lekkim trzęsieniem Ziemi, pyta nas
 „ cobyśmy o takim fenomenie sądzili; od-
 „ powiedzieliśmy, iż jest skutkiem pod-
 „ ziemnych ogniów. Nie kontent Lama
 „ z naszego tłumaczenia, otwiera nam po
 „ swojemu sekret Natury mówiąc: L'or-
 „ mowawszy Bóg ziemską Kulę oparł ją na
 „ grzbiecie potężnéj żaby; przeto za każdą
 „ razą, gdy ta gadzina łbem trząśnie albo

*ran'e un mois intercalaire, ils ne pouvoient
 comprendre ce que ce mois etoit devenu. De
 graves Mandarins se demandoient les uns
 aux autres en quel lieu on l'avoit mis en re-
 serve, et quand il reparoitroit. (Le Voya-
 geur... Tom: 5. pag. 105.)*

„ wy
 „ czę
 nych
 spóls
 chod
 śliny
 domy
 powi
 woln
 oszu
 (pod
 (3.)
 se
 am
 c'e
 Il
 tre
 il
 ph
 ter
 ca
 me
 gr
 cet
 be
 qu

„wyciągnie nogi, porusza leżącą na sobie
„część ziemi.„ (3.)

Cnota Chińczyków zasadzona w Uczonych i Magnatach na Ateizmie, a w społeczeństwie częścią na głupiej wierze o przechodzeniu Duszy ludzkiej w bydła i rośliny, częścią na baśniach Alkoranu, łatwo domyślić się jakiego jest gatunku. Dosyć powiedzieć że bez naruszenia tej Cnoty, wolno kraść i na każdy sposób podeysć, oszukać, zdradzić bliźniego. Wolno nawet (podobnie jak u nas w Europie ze szczeni-

(3.) *Le 9 un Lama député à la Cour de Peking se joignit à notre compagnie et nous jugeâmes à son habillement et à sa suite, que c'étoit un homme d'une grande considération. Il paroissoit encore tout effrayé d'un léger tremblement de terre qui venoit d'arriver, et il nous demanda ce que nous pensions de ce phénomène. Nous l'attribuâmes à des jeux souterrains. Mais peu content de notre explication il nous dit que lorsque Dieu eut formé notre globe, il se posa sur le dos d'une grosse grenouille, et que toutes les fois que cet animal secoue sa tête ou alonge ses jambes, il fait trembler la partie de la terre qui est dessus. (Id. ibid: pag 391)*

ami i kociętami robią oszczędni Gospodarze), własne swe działki publicznie rzucać w rzekę, skoro ich liczba ciąży domową ekonomikę.

Chcąc mówić o polorze i guście niższej Klasy tego przechwalonego Narodu, nie śmiem tłumaczyć się w rodowitym języku, przez obawę, żeby która z Siostr moich Włozek, których znam delikatność żołądka, nie omdlała ze zgrozy.... Zostawię więc Anegdotę w texcie Francuskim wyżej pomienionego Wojażera piszącego na co patrzył w Pekinie. (4.) Ta Anegdota posłuży za skazówkę jak ludzkiej czułości Chińskich bogaczy z jednéj, tak z drugiéj strony Nacyonalnego smaku ubogiego pospolstwa.

(4) *Comme je traversois une petite place, je vis un mendiant qui cherchoit de la vermine dans ses habits, et la mangeoit, et j'appus que c'étoit la coutume parmi les gens de cette espece. Lorsqu'un Chinois et un Tartare se prennent de paroles, ce dernier traite son adversaire de mangeur de poux. (Id. ibid: pag: 421.)*

Przenosząc nad wszystkie Europejskie rozumy Chińskich Mędrców Oświatę łącznie ze swoim kolegą Tatarzynem romansowy Mandaryn, powinien był przynajmniéj pomnié na utarte Łacinników przysłowie: *Mendacem oportet esse memorem*, szalbierzowi trzeba dobréj pamięci. Tym czasem wymieniwszy on (kart: 24.) i mądrych i głupich Pisarzy naszych stósownie do swojego kaprysu, zapędza się (kart: 25.) aż do bluźnierskiéj przeciw nierozsądkowi Boga Chińskiego *Tien* protestacyi, łaiąc mu, iż nie jego *Ziomków*, lecz *Zachodnie Narody* takimi *Puł-bogami* oblarzył. Proszę to pokleić z entuzyastycznemi wkrzykami dla jekieys'ś naywyższej i nieporównanéj Chińskich Geniuszów mądrości, z któremi ten bezkonsekwencyjny Panegyrysta w całej reszcie swego *Dziółka* wyieżdza!

Na wyjaśnienie niedorzeczności Prooroctwa dotyczącego zgubę Europy, ukończwszy moją z Mandarynem rozprawę, winnam tu ostrzedz Czytelnika, że w téj materyi o same tylko okoliczności, nie o istotę między nami zatarga. Fałsz jest

żeby niezamykanie Kobiet miało ściągnąć na Europę upadek, to jedna; fałsz żeby tén upadek miała zrządzić mniemana waleczność Narodów zamykających Kobiety, to druga okoliczność rzeczonego Proroctwa. Ale jego istota czyli los okropnéy nieszczęśliwości wiszącéy nad Europą z przyczyny panującego w niév i codzién widoczniéy tryumfuiącego filozofizmu, tak pewny u mnie, jak Ewangelia. Jeżeli kto pretenduje dowodów, czuję się dosć mocną choć tylko ile Filozofka nie Chrześciana, jednym Argumentem wykazać niewzruszoną inego zdania rzetelność. Religja jest bazą na której istotnie opiera się Moralność, tém samém cale dobro ludzkiego Spółczeństwa: tak woła rozum, tak wewnętrzne czucie powtarza, tak dyktuje odwieczne doswiadczenie. Tę Religję psucie, burzy, niweczy dzisiejszy filozofizm, a na jéy rozwalinach wznosi naywyszszéy, nayszaleńszéy i od początku Świata nie praktykowanéy bezbożności budowę, idzie za tem z natury że wkrótce musi upaść Moralność, wkrótce muszą się rozwiązać Spółczeństwa, wkrótce nay-

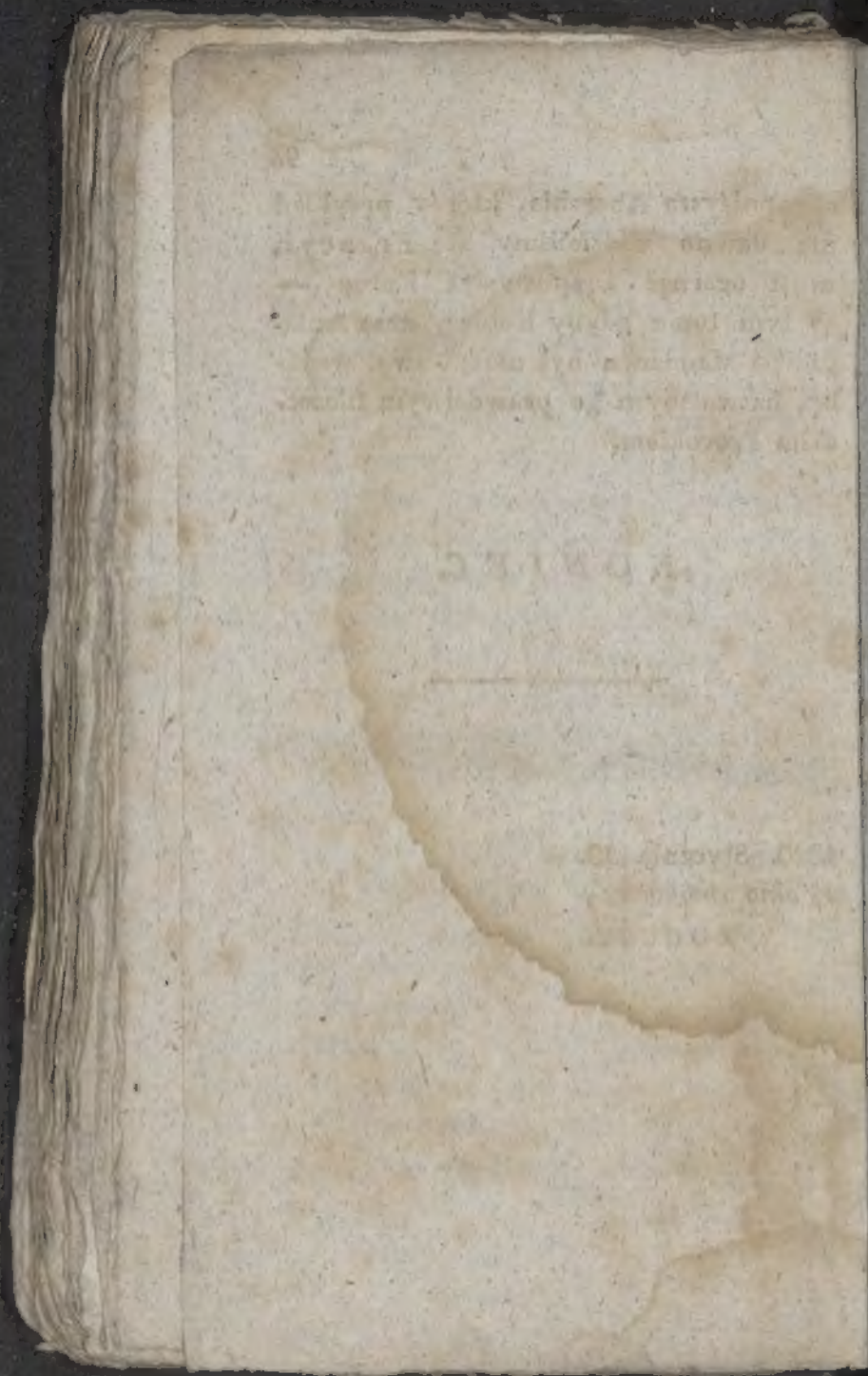
okropniejsza Anarchia, której przykład
nie dawno widzieliśmy we Francyi,
musi ogarnąć i spustoszyć Europę.—
W tym tonie gdyby Kobięcy nasz Anta-
gonista Mandaryn był ułożył swą wróż-
bę, nazwałabym go prawdziwym filozof-
skim Prorokiem.

K O N I E C.

1820. Stycznia 19.

Wolno drukować,

BOHUSZ.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0028996

